

GRATIS

Pod sztandarem Marks., Engelsa, Lenina i Stalina do Polski Socjalistycznej!

Cena numeru 10 zł. (w prenumeracie bez zmian). P PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

NIEDZIELA 1 MAJA 1949 ROKU.

Nr 118 (1492)

Niech żyje 1 Maja

Dzień Międzynarodowej Solidarności Mas Pracujących

Gdy dziś 1 Maja nad nieprzelicznymi szeregami uczestników obchodu zakwitną barwy czerwone i narodo we, w świadomości każdego Polaka utrwali się wielka prawda o nierozzerwalności tych dwóch symboli, które świadczą, że nasze życie narodo we wypełnia się treścią rewolucyjną, treścią socjalistyczną.

„Patriotyzm — powiedział tow. Bierut na Kongresie PZPR — to gorące, szczerze, pełne ofiarności uczucie społeczne, uczucie przywiązania do postępowych dzieł na rodu, do jego kultury, do ziemi ojczystej, to duma z

darowaniu, w zacieśniającej się współpracy z państwami ludowymi, przede wszystkim z wielkim mocarstwem socjalistycznym, Związkiem Radzieckim. W jednym pochodzie 1-majowym znajdują się z robotnikami i uczonymi, chłopami i artystami od działy Wojska Polskiego, naszego wojska ludowego, którego kadry tworzyły się u boku Armii Radzieckiej podczas wielkiej wojny narodowej, które dziś u boku potężnej Armii Radzieckiej jest gwarantem naszego bezpieczeństwa, naszych granic i naszej pokojowej pracy dla podniesienia materialne-

nienawiści między narodami, z Moskwy, światowej stolicy pokoju rozlega się hasło: „Niech żyje braterski sojusznarodów Anglii, Stanów Zjednoczonych Ameryki i Związku Radzieckiego w ich walce o pokój!”

Naszą odpowiedzią na znowy, bloki i paki agresji będą dalsze zobowiązania do produkowania taniej, lepiej, racjonalniej, oszczędnie.

Naszą odpowiedzią będzie pogłębienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, granitowego fundamentu Polski Ludowej.

Naszą odpowiedzią będzie całkowita konsolidacja narodu polskiego, pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej czołowego oddziału — PZPR.

Naszą odpowiedzią będzie wyobcowanie ze społeczeń-

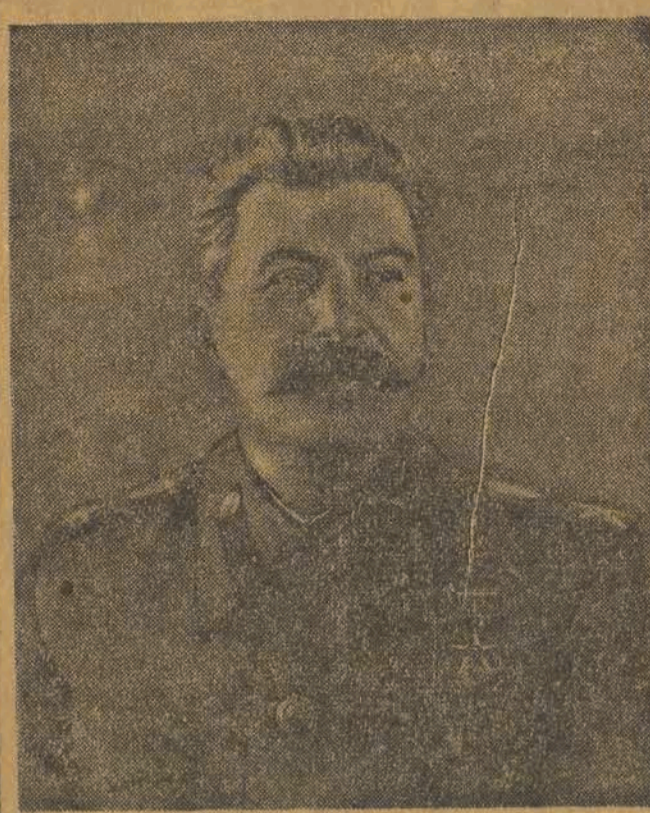
stwa polskiego elementów reakcyjnych, agentur obcego wywiadu, agentur anglo-amerykańskich grup imperialistycznych, wrogich polskiemu masom ludowym i narodowi polskiemu.

Naszą odpowiedzią będzie współpraca gospodarcza i pomoc wzajemna ZSRR i krajów demokracji ludowej.

W dniu 1 Maja ślimy braterskie pozdrowienia narodom walczącym o zwycięstwo demokracji i socjalizmu.

Za przednim oddziałem światowego ruchu robotniczego, zwycięską Wszechzwiązkową Komunistyczną Partią Bolszewików wołamy:

Niech żyje 1 Maja — dzień przeglądu bojowych mas pracujących świata, dzień braterstwa robotników wszystkich krajów!



Polityka obecnych kierowników Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii jest polityką rozpętowania nowej wojny...

Wszystko to może się skończyć jedynie haniebnym fiaskiem podlegaczy do nowej wojny. Churchill, główny podlegacz do nowej wojny, dopiął jedynie tego, że stracił zaufanie swego narodu oraz sił demokratycznych całego świata. Taki sam los czeka wszystkich innych podlegaczy wojennych.

Zbyt żywe są w pamięci narodów potworności niedawnej wojny i zbyt wielkie są siły społeczne, stojące na straży pokoju, by uczniowie Churchilla w dziedzinie agresji mogli siły te przewyżczyć i skierować świat na drogę nowej wojny.

JÓZEF STALIN.



...walka obozu pokoju jest walką o suwerenność, jest walką o utrwalenie niepodległości Polski.

Pokoju nie da się zabezpieczyć automatycznie. O utrwalenie pokoju walczyć trzeba wytrwale i codziennie.

(Z przemówienia tow. Bolesława Bieruta, wygłoszonego na Plenum KC PZPR w dniu 20 kwietnia br.).

najlepszych jego tradycji, to poczucie odpowiedzialności za zaszczytny współdziałanie ojczystego kraju w postępowych dziełach ludzkości, Patriotyzm proletariacki — to walka rewolucyjna o lepszy i sprawliwszy ustrój społeczny, to gorąca troska o przodujący udział swego kraju w światowym ruchu rewolucyjnym, Patriotyzm proletariacki — to czyn kongresowy, to oddawanie wszystkich sił dla zwycięstwa socjalizmu w własnym kraju, aby przyspieszyć zwycięstwo socjalizmu na świecie.

Dzięki historycznemu zwycięstwu Związku Radzieckiego nad faszystem, dzięki Armii Radzieckiej, która przyniosła nam wyzwolenie polityczne i umożliwiła utrwalenie władzy ludowej, dzięki ofiarności klasy robotniczej, która przy braterskiej pomocy radzieckiej od budowała i rozbudowała nasze życie gospodarcze — obchodzimy dziś Święto 1 Maja nie tylko jako dzień międzynarodowej walki, ale również jako święto państwowe i narodowe. W jednym szeregu maszerować dziś będą partyjni i bezpartyjni, wszyscy Polacy, którym drogą są losy naszej ojczyzny i którzy jej rozwój widzą w produkcji ponad plan, w oszczędnym gospo-

go i kulturalnego poziomu życia najszerszych mas ludowych.

„Klasa robotnicza i masy ludowe wykazały — czytamy w Deklaracji i Czwartym PZPR — że ich władza zdolna jest do przezwyciężenia tych przeszkód, które władza kapitalistyczna i obszarów stawiła na drodze rozwoju gospodarczego i kulturalnego, na drodze podniesienia dobrobytu mas ludowych i zabezpieczenia niepodległości kraju.”

Polska znajduje się w wielkim, światowym Froncie Pokoju, któremu przewodniczą potężny Związek Radziecki, kraje demokracji ludowej i czołowe oddziały klasy robotniczej w państwach kapitalistycznych. Wraz z całym Frontem Pokoju będziemy dziś manifestować na rzecz trwałego pokoju i współpracy między narodami dla dobra ludzkości. Wraz z całym Frontem Pokoju, na niezliczonych wiecach i zgromadzeniach potwierdzimy uchwały Kongresu Paryskiego, Światowego Kongresu Obróńców Pokoju. Wraz z całym Frontem Pokoju zdemaskujemy raz jeszcze knowania i mactwa imperialistycznych mściwców pokoju, grupki podlegaczy wojennych. I gdy z twierdz imperializmu idą plany podziału świata i

Sukcesami produkcyjnymi witamy 1 Maja

Dziesiątki tys. kilogramów przędzy, tys. metrów tkanin ponad plan - dali robotnicy łódzcy

W początkach kwietnia 4 łódzkie fabryki włókiennicze utworzyły łańcuch współzawodnictwa 1-szomajowego, podejmując szereg zobowiązań produkcyjnych i w dziedzinie akcji społecznej. Hasło Czynu Majowego pierwsze rzuciły PZPB Nr 4, wzywając do współzawodnictwa PZPW Nr 1, które z kolei wzwalały PZPJG Nr 1, zaś dalsze zobowiązania podjęła załoga PZPDz. Nr 1.

W ciągu ubiegłego miesiąca nadchodzący z tych fabryk stale meldunki o realizowaniu powyższych zobowiązań. Obecnie, w dniu 1 Maja, podajemy ostateczny wynik, dotyczące wykonania tych zobowiązań.

PZPB Nr 4
W myśl swoich zobowiązań wyprodukowały:

Przędzalnia 5.500 kg przędzy ponad plan, osiągając 95 procent pierwszego gatunku.

Tkalnica — 6.300 metrów tkanin ponad plan, podnosząc odsetek prędy do 90 proc.

Wykończalnia 3.600 metrów ponad plan, podnosząc odsetek prędy do 88,7 procent

Zespoły tkackie tow. tow. Wojdyńskie, Kruszevskiej i Józefczyka oraz przedalnicze: tow. tow. Małeszy i Filipiak przekroczyły swoje zobowiązania ilościowe oraz nie produkują zupełnie braków.

Wydział Ruchu na Święto 1-go Maja uruchomił nową pompę oraz transporter mechaniczny.

Wydział Socjalny przeprowadził remont żłobka, świetlicy oraz domu wypoczynkowego dla dzieci w Wiśn'owej Górze.

Rada Zakładowa i komitet współzawodnictwa podwoiły ilość zespołów współzawodnictwa.

PZPW Nr 1
W myśl powziętych zobowiązań wykonały swój plan produkcyjny za miesiąc kwiecień w 118 procentach, dając ponad

plan 24.000 metrów tkanin oraz osiągając 97 procent towaru pierwszego gatunku.

Zespoły tkackie tow. tow. Zygmunta, Gaydy i Marii Terpiak meldują, że produkują tylko towar pierwszego gatunku, a pod względem ilości plan swój wykonały w 106 proc. przekraczając o 1 procent swe zobowiązania.

Wypełniono także następujące zobowiązania socjalne:

Aktyw kobiecy uruchomił po radnie kobiece, brygady młodzieży ZMP i SP wyremontowały świetlicę. Zorganizowano także pierwsze grupy szkoleniowe, które zapoczątkują akcję masowego doszkalania pracowników.

PZPDz. Nr 1
Zobowiązały się w miesiącu kwietniu wyprodukować 91,5 procent prędy, osiągnęły natomiast 91,6 procent.

Zespół wiazalni pod kierownictwem maistra Lewego i Piotrowskiego (Irena Bednarek, Antoni Kabza i Feliks Figiel) zobowiązał się wykonać 98 proc. prędy, osiągnął natomiast 100 procent. Jako Czyn 1-Majowy zgodnie z powziętą decyzją rozszerzono akcję współzawodnictwa pracy, która objęła 60 procent załogi.

PZPJG Nr 1
PZPJG Nr 1 zobowiązały się wykonać roczny plan produkcji do 15 listopada, jeszcze wówczas, gdy plan 1-go kwartału dociągnęło się zaledwie do 92 proc. Ponadto zobowiązano się podnieść ilość wyrobów „prędy” o 4 proc. (z 88 na 90) — co również nie było wcale łatwym zadaniem.

PZPJG nr 1 podjęły się go jednak, włączając się do łańcucha współzawodnictwa przedmającego. Podjęły się równo cześnie szeregu innych obowiązków — w dziedzinie społecznej, oszczędnościowej itp. Było to może trochę zbyt śmiało, ale fakt faktem: przyzre-

czenia zostały dotrzymane.

Zakłady nie osiągnęły wprawdzie oszalałających wyników w wykonaniu planu ilościowego, ale jednak magicz na cyfra 100 procent została o kilka punktów przekroczona i towarzysze zapewniają bezapelacyjnie: „Do 15 listopada plan roczny wykonamy — to jest mruwane.

Poważne wyniki osiągnęły zakłady pod względem jakości produkcji; obiecały 90 procent „prędy” i dały je. Niektóre oddziały uzyskały nawet jeszcze lepsze wskaźniki. Oddział przy gotowawczy na przykład już w dniu 25 kwietnia sygnalizował 94 procent „prędy”, tkalnia przekroczyła nawet swe zobowiązania.

Nie zawiodły też: Rada Zakładowa, która zobowiązała się rozszerzyć ruch współzawodnictwa tak, aby objął on połowę załogi robotniczej; nie zawiodły ZMP, Służba Polsce, Straż Przemysłowa i Pożarna. Dotrzymały, a w niektórych wypadkach przekroczyły swe zobowiązania zespoły i poszczególni robotnicy, jak np.:

cerowaczka, Maria Kiedrzyńska i jej zespół, który podniósł wykonanie bazy produkcyjnej ze 120 zamiast na 122 aż na 134 procent, jakości zaś — o blisko 3 procent powyżej swych przyrzeczeń majowych; i zespół tow. Jakuba Smyczka, farbiarza, który przekroczył o 3 procent swe zobowiązania pod względem ilości produkcji, osiągając równocześnie 100 procent prędy; podobnie postrzegacz, tow. Bory sławski, zamiast obiecanych 92 procent, dał 100 procent produkcji pierwszego gatunku.

Załoga PZPJG Nr 1 jak i „Czwórka bawenińska”, „Jedynka dziewiarska”, jak dziesiątki i setki innych fabryk i zakładów pracy, jak tysiące i setki tysięcy ludzi pracy w całej Polsce, dowiodły, realizując swe zobowiązania przedmające, jak wielka jest siła klasy robotniczej, jak wielka jest siła państwa, którego fundament stanowi lud pracujący, a siłę kierowniczą — zorganizowana klasa robotnicza.

Moskwa-w dniu Święta 1 Maja

MOSKWA (PAP) Ludność stolicy radzieckiej w poczuciu słusznej dumy z osiągniętych sukcesów na wszystkich odcinkach życia gospodarczego i kulturalnego wita święto proletariatu. Nastroj święteczny potęgują napływające wciąż wiadomości o nowych sukcesach mas pracujących.

Na ulicach miasta panuje świąteczny ruch. Portrety Lenina, Stalina, kierowników Partii i Rządu Radzieckiego, transparenty z hasłami pierwszomajowymi KC WKP (b), czerwone sztandary zdobną gmachy państwowe, publiczne i domy mieszkalne.

Gmach Rady Ministrów tonie w czerwieni, na której tle ja-

nieją olbrzymie kilkumetrowe plakaty Orderów Złoczystego i Żelaznego Orderu Sławy, zwisających transparentach nieją hasła: „Niech żyje 1 Maja — dzień przeglądu sił bojowych mas pracujących całego świata, dzień braterstwa robotników wszystkich krajów!” „Niech żyje wielki Związek Radziecki — ostoja pokoju, bezpieczeństwa, wolności i niepodległości narodów!” „Niech żyje wielka Partia Bolszewików, Partia Lenina — Stalina, zahartowana w walkach awangarda narodu radzieckiego, inspirowa i organizator naszych zwycięstw!”

Wojsko Polskie - straż pokoju i niepodległości wyrosło z ludu i ludowi służy 1-Majowy rozkaz Marszałka Polski Michała Roli-Żymierskiego



WARSZAWA (PAP). W dniu 29.4.49 r. Marszałek Żymierski wydał rozkaz treści następującej:
Generalowie, oficerowie, podoficerowie i szeregowcy! Święto 1 Maja obchodzi Wojsko Polskie wraz z najszerszymi masami narodu, walczącymi o pokój, umocnienie niepodległości i dalszy rozwój naszej ojczyzny. W walce z agresywnymi planami imperializmu rosną i potężnieją na całym świecie siły demokracji i pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

Z każdym dniem wzrasta siła mocarstwa socjalistycznego — niezwykłej twierdzy pokoju i wolności. Wszyscy ludzie dobrej woli widzą w Związku Radzieckim ostoję postępu, pokoju i wolności. Wszyscy ludzie dobrej woli widzą w nim główną siłę, paraliżującą plany anglosaskich plutokratów i podlegaczy wojennych, oraz granitową podstawę szczęśliwego jutra ludzkości. Rosną i krzepną, wsparte o pomoc Związku Radzieckiego, kraje demokracji ludowej, wno-

sząc swój wkład w umocnienie przewagi światowych sił pokoju nad siłami imperializmu. Potężnieje z każdym dniem masowy ruch pokoju. Klasa robotnicza Francji i Włoch występuje w strajkach i demonstracjach przeciwko agresywnemu paktowi atlantyckiemu, broniąc pokoju i suwerenności swoich narodów. 600 milionów ludzi oświadczyło ustami swoich delegatów na Światowym Kongresie Pokoju, że nie dopuszczą do nowej wojny, że nie będą bić się przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, że wytrącają broń z rąk podlegaczy wojennych. 400-milionowy naród chiński przepędza imperialistów i ich agentów, wzmacniając potężne siły światowego obozu pokoju. W zwycięskich bojach maszeruje Armia Ludowa Chin, zdobywając stolice Chin — Nankin i otaczając rozbite wojska Kuomintangu w rejonie Szanghaju. Ludy kolonialne zrywają imperialistyczne łańcuchy. Walczą bohaterka grecka armia demokratyczna. Siły pokoju i wolności mają zdecydowaną przewagę nad siłami wojny i niewoli i są w stanie pokrzyżować plany podlegaczy wojennych. Zoinierzel! W światowym obozie pokoju poważną rolę odgrywa Polska Ludowa. Klasa robotnicza w bratnim sojuszu z pracującym chłopstwem i inteligencją wieździe nasz kraj po jedyniej słusznej drodze demokracji ludowej, zapewniając nieustanne wzmacnianie siły i bez-

pieczeństwa naszego państwa, skuteczną obronę pokoju i niepodległości Ojczyzny, zbudowanie szczęśliwej, socjalistycznej przyszłości narodu polskiego. W dążeniu do utrwalenia pokoju, do umocnienia i dalszego rozwoju naszego państwa, mas Ludowej Polski walczą o przedterminową realizację planu trzyletniego, o większą oszczędność i lepszą jakość produkcji, o podnoszenie urodzaju i pogłowia, o dalsze osiągnięcia w dziedzinie upowszechnienia kultury, o dalsze zacieśnienie braterstwa robotników i chłopów. Te swoje osiągnięcia i dążenia lud pracujący wraz z całym młodym pokoleniem Polski demonstrować będzie w dniu 1 Maja. Wraz z najszerszymi masami narodu manifestować będzie w dzień Święta Pracy również Wojsko Polskie. Defilada wojskowa w dniu 1 Maja wyrażać będzie organiczną łączność Wojska Polskiego i ludu pracującego, z którego Wojsko nasze wyrosło i któremu służy. Wojsko Polskie demonstrować będzie w defiladzie poziom swego wykształcenia, swą siłę, która stoi na straży pokoju i niepodległości naszego kraju, oraz zdobywcę demokracji ludowej. Wojsko manifestować będzie swą bezgraniczną wierność i oddanie Polsce Ludowej i władzy ludowej. Wojsko Polskie zamanifestuje niezłomne braterstwo broni z bohaterką Armią Radziecką, braterstwo wyrosłe ze wspólnych zwycięskich walk i ze wspólnych idei wolności. Wojsko wyrazi również swoją solidarność z wszystkimi siłami demokratycznymi świata, walczącymi z imperializmem.

Odezwa 1-Majowa Zw. Młodzieży Polskiej: Będziemy przodować w pracy, w nauce i w budowaniu Socjalizmu w Polsce

WARSZAWA (PAP). Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej wydał w związku z Świętem 1 Maja następującą odezwę:
„Po raz piąty w wolnej Ludowej Polsce wyjdzie lud pracy: robotnicy i chłopcy z fabryk i wsi, z kopalni, hut i urzędów święcić wielki, radosny dzień: 1 Maja, Święto wszystkich pracujących ludzi świata. Poza, nami sieroca dola młodzi bez przyszłości, dla której zamknięto szkoły, przed którą stała beznadziejność bezrobocia i nędzy. Budujemy nowe życie! Każdy rok Ludowej Polski, każdy miesiąc, każdy dzień, to nowe nasze zwycięstwo. Podzieliłmy obszar naszą ziemię. Przejeliśmy fabryki i kopalnie. Wznieśliśmy tysiącami młodych robotników i chłopów do szkół i uniwersytetów. Nasza walka, praca, nauka tworzy nową, sprawiedliwą Polskę, buduje socjalistyczną ojczyznę. Lepiej pracują mózgi, lepiej pracują ręce dla nowej sprawiedliwej Polski. Dziś w dniu 1 Maja wychodzimy na ulice miast i wsi radośni swymi zwycięstwami. Po latach rozbitcia klasy robotniczej, powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, która potęguje siły demokracji i wespół z innymi stronnicami demokratycznymi prowadzi naród Polski do pełnego zwycięstwa. Powstał Związek Młodzieży Polskiej, organizacja młodzieży robotniczej i chłopskiej, która jednoczy nas i prowadzi w wspólniej walce i pracy. Przekroczyliśmy plan produkcji w przemyśle. Mamy tysiące przodowników pracy. Mamy tysiące zaoranych ugorów. Stoją jeszcze przed nami ołbrzymie zadania. Trzeba zmobilizować wszystkie siły narodu, aby usunąć raz na zawsze wyzysk człowieka przez człowieka, tam gdzie on jeszcze występuje na wsi i w rzemiośle. Trzeba wypalić do ona wszystkie gniazda zakonserwowanej reakcji, która przy pomocy kłamliwej propagandy szerzy chęć niewiarę, nienawiść do wszystkiego, co myślimy ukochać. Nie może być w naszej ojczyźnie pobłażania dla jej wrogów. Musimy podnieść poziom kulturalny i stopę życiową mas pracujących, ulepszyć i

ustokrotnie produkcję przemysłu, usprawnić szkolnictwo, wypełnić całkowicie analfabetyzmem — aby Polska stała się krajem kultury, dobrobytu i szczęśliwych twórczych ludzi. Przeciwnie nam, przeciw wszystkim, pragnącym pokoju i prawa do stworzenia jasniejszego życia, przeciw wszystkim, którzy kochają swą ojczyznę i którzy budują sprawiedliwość i dobrobyt — stają ciemne siły anglo-amerykańskich podlegaczy wojennych. Wzbogaceni na wojnie imperialiści, kolonialni władcy kolonijnych narodów, zawodowi gnębiciele ludzi — pragnęliby wznieść nową pożogę wojenną. Przeciwno rozbójniczym planom imperialistów mobilizują się siły milionów ludzi pracy, zjednoczonych we wspólnym froncie obrońców pokoju. Siły pokoju są wieksze, niż siły wojny i potrafią udaremnić knowania wojenne podlegaczy. Siły pokoju — to Związek Radziecki — wielkie państwo zwycięskiego socjalizmu. — To bratnie narody krajów demokracji ludowych. — To Polska, budująca silny socjalistyczny przemysł, dźwigająca z nędzy i zafobosowania wsi i rozbudowująca oświatę i kulturę. — To klasa robotnicza i mas pracujące wszystkich narodów, walczące z przemocą kapitalizmu i uciskiem kolonialnym o wolność i niepodległość swoich narodów. — To postępowe młodzieże całego świata, zorganizowane w SFMD, z bohaterką młodzieżą Komsomolu na czele. Nasza odpowiedzialność podlegaczom wojennym niech będzie mobilizacją nowych tysięcy młodych robotników we wspólnym zawodnictwie pracy dla przedterminowego wykonania planów produkcyjnych i wzmocnienia siły naszych kolegów w nauce — przyszłych techników, inżynierów i nauczycieli. Niech będzie spotęgowa na pracą młodych chłopów i chłopek nad podniesieniem urodzajów i przeobrażeniem wsi w wieś nowoczesną, zelektryfikowaną, bez wyzysku. PRZODOWAĆ W PRACY. PRZODOWAĆ W NAUCE! PRZODOWAĆ W WALKCE O ZBUDOWANIE PODSTAW SOCJALIZMU W POLSCE — TO NASZE ZADANIE. TO NASZA DROGA DO UTRWALENIA DEMOKRATYCZNEGO POKOJU I BUDOWY SPRAWIEDLIWOŚCI.“

Plan 3-letni wykonany! Wielki sukces Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Włókienniczych

WARSZAWA (PAP) Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Włókienniczych, jako pierwsze w przemyśle metalowym, wykonało w dniu 25 b. m. 3-letni plan produkcyjny, osiągając wartość produkcji w wysokości 47.125 tys. zł według cen z 1937 roku. W związku z tym, przedstawiciel PAP uzyskał w

Centralnym Zarządzie Przemysłu Metalowego następujące informacje:
Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Włókienniczych, które prócz najbardziej skomplikowanych maszyn, produkuje również szeroki asortyment części zamiennych, obejmuje 13 zakładów produkcyjnych, a

między nimi zakłady Josephy, fabrykę Wilfama, fabrykę maszyn Iniarskich, dołnośląską fabrykę krosien i inne. Coraz bardziej zwiększające się zapotrzebowanie przemysłu włókienniczego na maszyny, a poza tym otwierające się przed działem budowy maszyn włókienniczych poważne możliwości eksportowe, spowodowały podwyższenie planów rocznych Zjednoczenia w stosunku do zamierzeń planu 3-letniego.

Sprzęt motoryzacyjny z ZSRR dla Polski W ramach 5-letniej umowy handlowej polsko-radzieckiej otrzymamy samochody, traktory, ogumienie i części zamienne

WARSZAWA (PAP) Z Moskwy powróciła do Warszawy delegacja Centrali Handlowej Przemysłu Motoryzacyjnego „Motozbit”, która prowadziła rozmowy w sprawie zawarcia kontraktów na dostawę radzieckiego sprzętu motoryzacyjnego do Polski, w ramach 5-letniej umowy handlowej polsko-radzieckiej. W wyniku rokowań ustalono szczegóły dostaw w roku bież. i podpisano cztery kontrakty. Pierwszy z nich dotyczy samochodów i podwozi samochodowych. Szczególne znaczenie ma

kontrakt na dostarczenie Polsce przez Związek Radziecki 53.200 kompletów ogumienia (opon wraz z dętkami) do samochodów ciężarowych. Trzeci podpisany kontrakt dotyczy dostawy traktorów i części traktorowych. Dostarczane będą pierwsze partie no wych, niezamierzonych do nas typów traktorów, które zostaną zastosowane w rolnictwie. Ponadto podpisany został kontrakt, przewidujący dostawę znacznej ilości części zamiennych do tych typów samochodów, które importować będziemy z ZSRR.

Tow. Stefan Matuszewski — pełnomocnikiem rządu do walki z analfabetyzmem
WARSZAWA (PAP) Na podstawie uchwały Rady Ministrów mianował tow. Stefana Matuszewskiego pełnomocnikiem rządu do walki z analfabetyzmem. Zastępcami pełnomocnika mianowani zostali ob. Wacław Szayer, wiceprezes Zarz. Gł. Sam. Chłopskiej oraz ob. Tadeusz Pasierbiński, dyrektor departamentu w Ministerstwie Oświaty.

Z okazji Święta 1 Maja
ROZKAZUJĘ:
1 Nieustannie podnosić poziom świadomości politycznej, wykształcenia bojowego i dyscypliny oficerów i szeregowych w służbie pokoju i niepodległości naszej Ojczyzny.
2 Poglębiać łączność wojska z najszerszymi masami ludowymi naszego narodu.
3 Poglębiać świadomość braterstwa broni, łączącego Wojsko Polskie z niezwykłą Armią Radziecką, rozwijać poczucie solidarności z międzynarodowymi siłami postępu i pokoju, walczącymi przeciw imperialistycznym podlegaczom wojennym. Niech żyje 1 Maja — Święto klasy robotniczej i całej Polski Ludowej!
Niech żyje odrodzone Wojsko Polskie — straż pokoju, niepodległości i zdobycy demokracji ludowej!
Niech żyje potężny światowy front pokoju i postępu ze Związkiem Radzieckim na czele!
Niech żyje najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych Prezydent Bolesław Bierut!
Minister Obrony Narodowej
(—) Michał Żymierski
Marszałek Polski
i Wiceminister Obrony Narodowej
(—) Edward Ochab
Gen. Brygady

105 proc. wykonania planu Społecznego Funduszu Oszczędzania

WARSZAWA (PAP) Milionowa rzesza wkładców — uczestników Społecznego Funduszu Oszczędzania, wkładając swoimi przysięszymi proces od budowy braju, nadając właściwy kierunek inwestycjom indywidualnym gospodarstw i przedsiębiorstw, zgodnie z wytycznymi Ogólnonarodowego Planu Gospodarczego.

Według danych Ministerstwa Skarbu, wyniki finansowe SFO za 1948 r. przedstawiały się następująco: ogólna kwota wpływów na SFO wyniosła 25.128 mln. zł, wobec 23.900 mln. zł zaplanowanych. Plan wpływów na SFO, jako całość, został zrealizowany w 105 proc.

W. Ażajew 129 Daleko od Moskwy

— Nawet Kowszow i Greczkin, którzy są komunistami, członkami zarządu partyjnego, — mówiła Żenia — i ci bardzo mało nam ufają i starają się wszystko zrobić sami. A przecież my wiemy, że jeden nie może sprostać zadaniu, które ma być wykonane przez kolektyw... To wszystko, co miałam do powiedzenia Michałowi Borisowiczowi. Na zakończenie chcę jeszcze zaznaczyć, że uważam tego rodzaju zebrania za konieczne i że mi się podobają, szkoda tylko, że towarzyszy Kowszow, Beridze i naczelnik budowy są nieobecni. Wychodzi na to, że tylko w ich nieobecności jesteśmy odważni i silni.
— Nie trapić się tym, — odezwał się Zaikind. — Proszę uważać Batmanowa, Beridzego i Kowszowa za obecnych. Podejmuję się odpowiedzieć za wszystkich.
Żenia zamilkła, poprawiła błękitny swetr, który ściśle przylegał do jej korpulentnej figury i usiadła obok Greczkin. Oglądała się, czy nie śmieją się z niej.
— Zuch — zaczął szeptać Greczkin. — Wkrótce prześcigniesz Tatianę. — Nawet na boga swego, na Ałoszę się porwałeś Doskonał!

nem i nic nie odpowiedziało. Podniecenie jej jeszcze nie minęło.
Najbardziej przejmował się Topolow. Zdawało mu się, że wszystko, co mówiła Żenia i inni, było skierowane pod jego adresem. „Przeżytek przeszłości“ powtarzał i coraz bardziej trapiło go poczucie wstydu. „Można śledzić przy nich, pracować wspólnie z nimi nad jedną sprawą, a być tak strasznie daleko od nich“ — gorzko myślał Kuźma Kuźmicz. Stary był pewien, że na posiedzeniu porusza i jego sprawę. Obawiał się tego i chociaż wydawało się to dziwne — pragnął tego.
Głos otrzymał Pietka Gudkin. On właśnie mówił o Topolowie. Szybko wykrzykiwał pierwsze zdanie. Ale spojrzawszy na inżyniera, mimowoli przerwał, gdyż uderzyło go ciężkie spojrzenie Kuźmy Kuźmicza i jego żałosny i znękany wygląd.
— Mów dalej, Pietka, — zachęcał Zaikind, który uchwycił spojrzenie Topolowa i zmieszanie młodego technika. — Towarzysz Topolow nie będzie miał do ciebie żalu o prawdę. Wszak i ty przeżywałeś wspólną naszą sprawę.
— Proszę mówić, Pietka, nie obrażaj się — ochryple, ledwo dosłyszalnie — mruknął starzec.
— Żle się dzieje na naszym oddziale, — mówił dalej Pietka przerywanym głosem. — Kolektyw nasz wprowadzić pracując, ludzie rozumieją swoje zadania i starają się ponad siły. Ale nie jesteśmy zadowoleni z towarzy-

szą Topolowa. Jest wybitnym inżynierem, wiedza jego jest ogromna, ale źle pomaga Aleksemu Mikołajewiczowi Kowszowowi. I, oczywiście, że Aleksy Mikołajewicz natrafia na ogromne trudności. Obserwowałem go i niewiem, kiedy śpi, jeżeli jeszcze o czwartej rano w jego gabinecie pali się światło, a o ósmej rano znów widać światło... Wszystko obserwujemy i proszę nie myśleć, towarzyszu Topolow, że nie widzimy tego, co się dzieje w naszym gabinecie.
Ze zdenerwowania Pietka wciąż poruszał rękoma. Wyjął z kieszeni chustkę i zaczął ją szarpać, po czym włożył ją z powrotem do kieszeni.
— A teraz tak się stało, że Aleksy Mikołajewicz jest na trasie, a oddział nasz pozostał bez kierownictwa. Towarzysz Topolow jest uważany za zastępcę, ale nie interesuje się oddziałem. Ze wszystkimi zapytaniami zwracamy się do towarzysza Kobzowa, ale on nie jest przecież zastępcą i nie może odpowiadać za cały oddział. Poza tym jest w niewyrażalnej sytuacji: rozwija sam różne sporne kwestie wówczas, gdy ma nad sobą zastępcę kierownika. Poza tym jest bardzo roztrągnięty i trudno mu ze wszystkim dać sobie radę.
— Zabij mnie! — jęknął Kobzew i zakrył rękoma twarz.
Wszyscy roześmieli się.
— Nie ma się czego śmiać, ja mówię prawdę — podniósł gniewnie Pietka głos.
(c. d. n.)

Poważny dorobek i dalsze zadania

Po raz pierwszy w swojej historii klasa robotnicza Polski obchodziła w tym roku Święto Majowe zjednoczona politycznie i organizacyjnie pod sztandarami Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Ten fakt nadaje tego rocznemu świętu pierwszomajowemu szczególne oblicze i dodaje mu szczególnego znaczenia. Ta okoliczność ujawnia dobitnie fakt drugi: że klasa robotnicza Polski pod kierownictwem swojej awangardy — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — przewodzi całemu narodowi polskiemu w jego rozwoju ku socjalizmowi, w jego walce z ciemnymi siłami przeszłości — rodzimą i zagraniczną reakcją — i w jego walce z imperialistycznymi podżegaczami wojennymi o trwałą pokój i możliwość twórczej pracy pokojowej.

Bohaterska klasa robotnicza Łodzi, bogata w szczytne tradycje rewolucyjnej walki o wyzwolenie narodu i społeczne spod władzy caratu, doświadczona w bojach z reżimem fabrykancko-sanacyjnym, mająca w swojej historii chlubne karty w walce z okupantem niemieckim i w walce o ugruntuwanie władzy ludowej po wyzwoleniu kraju przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie, podobnie jak cała polska klasa robotnicza, ze szczególną radością witała akt zjednoczenia politycznego polskiego ruchu robotniczego. Pierwszy Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, odbyty w grudniu ub. roku był dla klasy robotniczej Łodzi, podobnie jak dla całej polskiej klasy robotniczej, wydarzeniem ogromnej doniosłości historycznej.

Konkretnym wyrazem dojrzałości politycznej łódzkiej klasy

robotniczej był jej udział w wielkim entuzjastycznym Czynie Przekongresowym. Na apel zalogi kopalni „Zabrze—Wschód” odpowiedziały dziesiątki i setki fabryk i zakładów przemysłu włókienniczego i innych przemysłów na terenie naszego miasta i województwa.

W te dni wielkiego Czynu Przekongresowego wzrosła znacznie aktywność naszych fabrycznych i zakładowych organizacji partyjnych.

Ludzie naszej partii, a szczególnie nasz aktyw partyjny w stopniu większym, niż kiedykolwiek przed tym, uświadomił sobie, że aktywność polityczna i aktywność w dziedzinie produkcyjnej wiążą się ze sobą nie rozzerwalnie. Ze walka organizacyjnej partyjnej i każdego partyjnika o lepsze wyniki produkcyjne — o przedterminowe wykonanie planu, o wzrost jakości produkcji, o uniknięcie marnotrawstwa, o rozwój ruchu zespołowego i indywidualnego współzawodnictwa pracy — jest w naszych warunkach, w warunkach Polski Ludowej, zmierzającej ku socjalizmowi, walką o pokój, o umocnienie władzy ludu i o dobrobyt mas pracujących.

W tym okresie ludzie naszej partii, szczególnie zaś aktywni w sferach fabrycznych i organizacyjnych, nauczyli się głęboko wnikać w sprawy produkcyjne, poznali złożone procesy technologiczne naszego przemysłu, nauczyli się wywierać skuteczny wpływ na organizację pracy, na ulepszenie metod produkcyjnych.

To doświadczenie stało się stałą zdobyczą łódzkiej organizacji partyjnej.

Partia stała się silniejsza

Historyczne uchwały Kongresu, wytyczające drogi rozwoju naszego kraju, uchwalone przez Kongres Deklaracja Ideowa i Statut PZPR, — wszystko to stanowi długodystansowy program pracy partii i program na dzień bieżący. Łódzka organizacja partyjna, podobnie jak cała partia, natychmiast przystąpiła do przyswojenia sobie wielkiego dorobku ideologicznego i organizacyjnego Kongresu.

Akcja sprawozdawcza z Kongresu łączyła się z akcją scalenia organizacyjnego szeregów partyjnych. Po raz pierwszy byli PPR-owcy i byli PPS-owcy w bierali wspólne władze partyjne — egzekutywy oddziałowych i podstawowych organizacji partyjnych, Komitety Fabryczne i Dzielnicowe. W lutym i marcu bieżącego roku odbyło się powyżej 1200 zebrań wyborczych organizacji partyjnych, w których brały udział dziesiątki tysięcy członków partii. Zebrania te wykazały dalszy wzrost aktywności mas członkowskich naszej partii. Na zebraniach tych znalazło odzwierciedlenie całe bogactwo naszego życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego.

Na zebraniach tych znalazła swój wyraz troska o czystość szeregów partyjnych, o uchronienie ich od wpływu elementów wrogich i pozostałości wrogiej nam ideologii reformistycznej. Jednocześnie zebrania te wykazały nam, jak bardzo wzrósł autorytet naszej partii wśród szerokich rzesz bezpartyjnych robotników i pracowników, którzy w Zjednoczonej Partii widzą swojego wodza w walce o lepszą przyszłość.

Ważnym wydarzeniem w życiu łódzkiej organizacji partyjnej były konferencje dzielnicowe,

Rola organizacji partyjnej w reformie plac

Przeprowadzona w styczniu br. reforma plac, która spowodowała podwyżkę zarobków i znaczny wzrost stopy życiowej klasy robotniczej, była z punktu widzenia organizacyjnego przedsięwzięciem wielkim i trudnym. Każdy popelniony w tej dziedzinie błąd, każde fałszywe po-

we, na których dokonano wyboru nowych dzielnicowych władz partyjnych. Referaty sprawozdawcze sekretarzy komitetów Dzielnicowych wykazały rozszerzający się coraz bardziej zakres prac naszych organizacji partyjnych. Ich wnikiwanie do nowych, zaniedbanych dotychczas niejednokrotnie dziedzin naszego życia. A dyskusje nad referatami były naoznaczonym świadectwem tego, że wyrasta w naszych szeregach nowy, młody, pełen energii, zapału i talentów organizatorskich aktyw partyjny, przeniknięty troską o wypełnienie w codziennej pracy i walcie wielkich zadań, stojących przed partią.

Towarzysze delegacji mówili o swoim doświadczeniu w dziedzinie walki o plan, podkreślali braki w ruchu współzawodnictwa pracy i konieczność jego rozszerzenia i pogłębienia. Towarzysze wysuwały postulaty pod adresem poszczególnych ogniw kierownictwa partyjnego, żądając jego aktywnej pracy w dziedzinie szkolenia ideologicznego, mas członkowskich i aktywności partyjnej, jak również w dziedzinie udostępnienia masom robotniczym teatru, kina, książek, ulepszenia pracy świetlic robotniczych i młodzieżowych.

Na kilku cpoprawda zebraniach w postawie pojedynczych uczestników dały się dostrzec ślady nieprzezwyciężonych jeszcze reformistycznych i oportunistycznych obciążań. Okoliczność ta stawia przed naszą organizacją partyjną zadanie: wzmocnienia czujności oraz poważnej pracy nad podniesieniem poziomu ideologicznego masy członkowskiej, co pomoże nam zlikwidować pozostałości oportunistów i co jeszcze bardziej wzmocni jednolitość ideologiczną naszej Partii.

ciągnięcie mogło narazić robotników, zatrudnionych w danej gałęzi przemysłu, na straty, mogło wpłynąć nie na podniesienie lecz na obniżenie stopy życiowej.

W tej sytuacji wielką, ważną i wyjątkowo odpowiedzialną rolę w naszej organizacji par-

tyjnej w opracowaniu nowego systemu plac. I dziś, gdy system ten jest już od kilku miesięcy zrealizowany i całkowicie zaaprobowany przez całą klasę robotniczą, gdy klasa robotnicza odczuwa już dobrodziejstwo reformy w postaci powiększonych zarobków i gdy nowy system plac spowodował z kolei znaczny wzrost wydajności pracy, stwierdziliśmy, że nasze organizacje partyjne ten egzamin zdały naogół dobrze.

Zawiodły wszelkie nadzieje elementów reakcyjnych na wywołanie na tym tle jakichkolwiek fermentów w klasie robo-

Czyn Pierwszomajowy i walka o Pokój

Tegoroczne święto 1-go Maja obchodzone jest na całym świecie pod znakiem solidarności międzynarodowej klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy w walce przeciwko zapędowi wojennym imperialistycznym awanturników, pod znakiem walki o trwałą pokój. Do tej walki światowego obozu postępu i pokoju klasa robotnicza Polski wnosi poważny wkład. Klasa robotnicza Polski czynem wykazała, iż w pełni rozumie, że — jak to przed kilku dniami sformułował przewodniczący Komitetu Centralnego naszej Partii tow. Boleśław Bierut.

„ROZWIJAJĄC I WZMACNIAJĄC NASZĄ GOSPODARKE, ROZWIJAJĄC I WZMACNIAMY JEDNOCZESNIE SIŁĘ GOSPODARCZĄ I OBRONĄ CAŁEGO FRONTU ANTY-IMPERIALISTYCZNEGO, ROZWIJAMY I UMOCNIAMY SIŁY POKOJU”.

Świadczą o tym uchwały zalogi setek i tysięcy fabryk i zakładów pracy w całym kraju. Świadczą o tym uchwały zalogi dziesiątek fabryk łódzkich. Robotnicy i robotnice, członkowie Partii i bezpartyjni, pojedynczo i całym zespołami i zalogami uchwalali w CZYNIE PIERWSZOMAJOWYM, KTÓRY JEST CZYNEM ANTYWOJENNYM, przedterminowo wykonać plan, podnieść jakość produkcji zmniejszyć do minimum ilość odpadków, unikać wszelkiego marnotrawstwa, surowców i materiałów technicznych.

Nasze dalsze zadania

W dniu dzisiejszym na ulicach miast i miasteczek, jak również na wsi demonstrujemy nasz wielki dorobek gospodarczy i polityczny za ubiegły rok: demonstrujemy Czyn Kongresowy i jedność polityczną klasy robotniczej, demonstrujemy przekroczenie rocznego planu roku 1948 i wolę przedterminowego wykonania planu za rok bieżący i planu trzyletniego, manifestujemy wzrastającą potęgę gospodarczą Polski Ludowej i krzepnącą jedność polityczno-moralną narodu polskiego. Dzień dzisiejszy jest dla nas Świętem Pracy — triumfu pracy robotnika i chłopca polskiego, budujących fundamenty socjalizmu w naszym kraju, triumfu nad siłami reakcji, która pragnęłaby ciągnąć nasz kraj wstecz i nalożyć nań jarzmo noweli kapitalistycznej, jest Świętem Walki — walki narodu polskiego przeciwko zakusom wojennym imperialistów.

W tej naszej pracy i walce łączymy się z pracą i walką bohaterów narodu radzieckiego, który pod wodzą WKP(b) i tow. Stalina stanowi ostoję pokójowi światowemu i któremu zawdzięczamy wolność i możliwość budowy fundamentów socjalizmu w naszym kraju. Łączymy się z klasą robotniczą i masami pracującymi bratnich krajów demokracji ludowej, również jak my w oparciu o ZSRR budujących szczęśliwą przyszłość dla swoich narodów i wnoszących poważny wkład do walki z imperia listycznymi podżegaczami wojennymi.

W naszej wielkiej walce o pokój łączymy się z bohaterką walką narodu hiszpańskiego i greckiego, z ludami indonezyjskim, Malajów, Wietnamu i Burmy,

klasą robotniczą okazała się politycznie dojrzała, wykała swoje zaufanie do zamierzeń naszego rządu i naszej partii i wierzy w to, że każde przedsięwzięcie Rządu i Partii służy interesom klasy robotniczej. W trakcie przygotowywania nowego systemu plac nasze organizacje partyjne i Rady Zakładowe przeciwstawiły propagandzie reakcyjnej szeroką akcję wyjaśniającą słuszność założenia reformy plac, a robotnicy Łodzi uświadomili nie agentom reakcji, lecz nam, naszej Partii, która nie gdy ich zaufania nie zawiodła i nie zawiedzie.

Na łamach „Głosu Robotniczego” publikowane były liczne takie uchwały i rezolucje zalogi fabryk łódzkich, świadczące o tym, że proletariát łódzki wnosi swój wkład do walki o pokój. Młoda, 21-letnia, tow. Wyrzykowska z PZPB Nr 1, przewodnicząca pracy, pracująca na 12 krosnach, oświadczyła niedawno, przed swoim wyjazdem na Światowy Kongres w Obronie Pokoju:

„Zdaje sobie sprawę z tego, — i to napawa mnie dumą — że pracując na 12-tu krosnach przyczyniam się do wzbogacenia naszego ludowego państwa, do zwiększenia jego siły ekonomicznej i politycznej. A zwiększenie siły naszego państwa oznacza zwiększenie sił całego światowego obozu postępu i pokoju, oznacza osłabienie sił podżegaczy wojennych”.

To oświadczenie, a było ono niewątpliwie wyrazem tego, co myśli i czuje cała polska klasa robotnicza świadczy najwymowniej o tym, że wszyscy ludzie pracy świadomi są tego:

że DO WOJNY MOŻNA NIE DOPUSZCĄC
że PLANY WOJENNE IMPERIALISTÓW MOŻNA I WALEŻY UDAREMNIC.
że o POKOJ TRZEBA WALCZYĆ, I ROBOTNIK POLSKI TWORZĄCĄ PRACĄ PRZY MASZYNIE I WARSZTACIE, ZWIĘKSZENIEM WYDAJNOŚCI PRACY I PODNIESIENIEM JAKOŚCI PRODUKCJI WALCZY O POKOJ.

walczącymi dzielnie z najzdem imperialistycznym — o wyzwolenie społeczne i narodowe. Łączymy się z bohaterką ludem chińskim, w zwycięskiej ofensywie wypierającym ze swojego kraju reakcyjne hordy Cziang-Ka-Szeka i najeźdźców anglosaskich i zaprowadzającym w nim władzę ludową.

Naszą pracą i naszą walką, która stanowi ważny wycinek walki całego światowego obozu pokój, będziemy kontynuować, będziemy pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej prowadzić stale i nieugięte.

Jakie są najbliższe zadania stojące przed łódzką organizacją partyjną?

„CAŁA PARTIA I MASY PRACUJĄCE NASZEGO KRAJU MUSZĄ W PEŁNI I Z CAŁĄ JASNOŚCIĄ ZROZUMIEĆ — oświadczył tow. Bierut na Plenum KC PZPR w dniu 20 kwietnia br., — ŻE ROZWOJ WSPÓLZAWODNICZWA PRACY, PLANOWY SYSTEM OSZCZĘDZANIA W NASZEJ GOSPODARCE PRZEDTERMINOWE I ZWYCIĘSKIE WYKONANIE PLANU TRZYLETNIEGO, ZWIĘKSZENIE ILOŚCI I JAKOŚCI NASZEJ PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ I ROLNICZEJ, USPRAWNIE NNASZEJ KOMUNIKACJI — TO WAŻNE OGNIA NIE TYLKO NA DRODZE DO PODNIENIA DOBROBYTU MATERIALNEGO I POZIOMU KULTURALNEGO MAS PRACUJĄCYCH, NIE TYLKO NA DRODZE BUDOWY SOCJALIZMU, ALE TO WAZNE I DECYDUJĄCE OGNIA W NIEODŁĄCZNEJ OD

BUDOWY SOCJALIZMU WALCE O POKOJ”.

Nasze organizacje partyjne, zwłaszcza fabryczne, dysponują już bogatym doświadczeniem w dziedzinie organizacji i kierownictwa ruchem współzawodnictwa pracy. Należy jednak podkreślić — o czym zresztą mówili wielokrotnie towarzysze na konferencjach partyjnych i pisał na łamach prasy, — ruch współzawodnictwa pracy, zwłaszcza zespołowego, wymaga jeszcze w Łodzi znacznej uwagi z równo ze strony Komitetów Współzawodnictwa i Rad Zakładowych, jak i naszych organizacji partyjnych.

Do ruchu współzawodnictwa na terenie naszego miasta w pełni odnosi się podjęta w ubiegłym miesiącu uchwała Centralnego Komitetu Współzawodnictwa Pracy przy KCZZ głosząca m. in. że:

„Komitety Współzawodnictwa — w sposób niedostateczny panują organizacyjnie nad ruchem współzawodnictwa pracy i nie sprawują nad nim dostatecznej kontroli. Większość Komitetów Współzawodnictwa nie organizuje ruchu współzawodnictwa, nie prowadzi jego ewidencji, nie utrzymuje kontaktu z masami robotniczymi i nie udziela systematycznej pomocy za pomocą komitetów”.

Zadaniem naszych towarzyszy pracujących na terenie Związków Zawodowych, jest przyczynić się do uaktywnienia Komitetów Współzawodnictwa, a zadaniem naszych fabrycznych organizacji partyjnych jest pokierować należycie zakładowymi komitetami współzawodnictwa Pracy.

Sprawą wielkiej wagi jest również zmobilizowanie wszystkich członków partii do udziału w współzawodnictwie i zespołowym i indywidualnym, co jeszcze bardziej ułatwi organizacjom partyjnym kierowanie całością ruchu współzawodnictwa.

Nasze organizacje partyjne w wielu fabrykach łódzkich w przeciągu ostatnich tygodni prowadzą systematyczną akcję, zmierzającą do podniesienia jakości produkcji. W większości wypadków akcja ta uwieczniona jest poważnymi sukcesami. Ta akcja musi w szerszym zakresie być z całą energią kontynuowana aż do całkowitego wyeliminowania braków i zwiększenia do maksimum odfekta pierwszego gatunku naszej produkcji.

Nasze organizacje partyjne muszą również w szerszym niż dotychczas zakresie prowadzić prace, zmierzające do pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Chłopi przekonali się już o wielkich korzyściach, jakie daje im pomoc ekip robotniczych w remoncie maszyn w ośrodkach maszynowych oraz akcja kulturalno-oświatowa fabrycznych komitetów łączności. To jest jednak niedostateczne. Dalsza praca komitetów łączności musi być tak pomyślana, aby pobudzała inicjatywę samych chłopów w każdej dziedzinie ich życia, by chłopcy z pomocą robotników sami zakładali własne placówki kulturalno-oświatowe, by sami wprowadzali ulepszenia w pracy swoich ośrodków maszynowych. Komitety łączności winny stosować jak najbardziej różnorodne formy współpracy ze wsią. Należy urządzić wspólne, robotniczo-chłopskie imprezy polityczne i artystyczne, urządzić wycieczki chłopów do fabryk łódzkich, jak to już miało miejsce na przykład w PZPB Nr 2.

Cała ta akcja znacznie pomoże chłopom w ich pracach nad przemienną oblicza wsi polskiej i dlatego winna ona być otoczona specjalnie troskliwą opieką kierownictwa naszych organizacji partyjnych.

Ważnym i pierwszoplanowym zadaniem, stojącym przed naszymi organizacjami partyjnymi, jest dalsza praca nad umocnieniem ideologicznym naszych



szeregów, nad usuwaniem pozostałości bagażu reformistycznego i oportunistycznego. Wąską rolę w tej dziedzinie odegrać musi szkolenie ideologiczne aktywu partyjnego i mas członkowskich, wytyczona praca nad opanowaniem nauki marksizmu-leninizmu, i przyswojeniem sobie dorobku produkcyjnej partii w międzynarodowym ruchu robotniczym — Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Bez ciągłej pracy aktywistów partyjnych i członka Partii nad podniesieniem swojego poziomu ideologicznego nie może być mowy o dobrym wykonaniu przez niego zadań partyjnych. Należy stwierdzić, iż w dziedzinie szkoleniowej organizacja łódzka dała się znacznie wyprzedzić przez inne organizacje partyjne. Jest to, m. in. wnikliwym niedocenianiem przez niektórych towarzyszy z aktywu roli szkolenia partyjnego. Zadaniem kierownictwa organizacji partyjnej jest te szkoldliwe i niesłuszne opory jak najszybciej przezwyciężyć.

Konieczne jest wzmocnienie czujności wszystkich członków Partii na każdym odcinku ich pracy.

„Wielu naszych działaczy gospodarczych, w tej liczbie wielu naszych towarzyszy — stwierdził na tymże posiedzeniu tow. Bierut — wciąż nie dostrzega aktów sabotażu i dywersji, składając wszystkie na karb nieszczęśliwego zbiegu okoliczności.”

Są to teorie i nastroje nie tylko naiwne, ale niezmiernie szkodliwe, ułatwiające wrogowi jego zbrodniczą działalność. Z takimi nastrojami naiwnej i szkodliwej bez troski Partia musi szybko i radykalnie skończyć. Nasze organizacje partyjne muszą również na obecnym etapie wzmocnić znacznie swoją działalność w dziedzinie propagandy masowej, w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej, likwidacji analfabetyzmu i w pracy świetlicowej.

Wielkiego znaczenia nabiera praca towarzyszy, którzy weszli w skład Komitetów Rodzicielskich, jak również praca Komitetów Opiekunów, których zadaniem jest wyrzeźić cały swój wpływ partyjny w wychowaniu młodego pokolenia naszego na budowniczych socjalizmu.

Konieczne jest dalsze zwiększenie pomocy dzielnicowych i zakładowych organizacji partyjnych w pracy organizacyjnej ZMP. Towarzysze z kierownictwa partyjnego każdego szczebla winni stale pamiętać o swojej osobistej odpowiedzialności partyjnej za pracę organizacji młodzieżowej, zwłaszcza w okresie obecnym, gdy szeregi Związku Młodzieży Polskiej wciąż rosą i gdy organizacja ZMP-owej pomoc starszych i bardziej doświadczonych towarzyszy jest tym bardziej potrzebna.

Wielkie są zadania, stojące w chwili obecnej przed każdą naszą organizacją partyjną. Pracy naszej przyswieca idea pokój, idea obrony niepodległości naszego państwa ludowego i suwerenności naszego wolnego narodu. Codzienną pracą w walce o wykonanie planów produkcyjnych naszego przemysłu, codziennym wzmocnieniem jednolitości ideologicznej naszej partii i wzmocnieniem wpływu partii na szerokie rzesze bezpartyjnych ludzi pracy pod kierownictwem Komitetu Centralnego, łódzka organizacja partyjna swoje zadania wykona,

Niech żyją przodownicy pracy, bohaterowie budownictwa socjalistycznego!

„Mam dla kogo pracować”...



Miała lat 12, gdy poraz pierwszy znalazła się w tkalni potężnych zakładów Geyera. Ojciec umarł na gruźlicę, pracując do ostatka w tychże zakładach po 12 godzin na dobę. Matka chorowała — trzeba było samej włączyć się do ciężkiej pracy, chociaż dzieci fabrykanta mając tyle lat co ona, bawili się jeszcze pod troskliwą opieką guwernantek. Była tak drobna i mała, że nie mogła jeszcze sięgnąć do krosna — ale „nadawała się” już do pracy i można było wykorzystywać jej wątłe siły.

Nie weselsze były dla tow. Szewczykowej lata młodzieńcze i wieku dojrzałego. Mąż komunisty, prawie stale był bez pracy, trzeba było nieraz odrabiać dwie zmiany na dobę, aby utrzymać całą rodzinę. Wtedy już uchodziła za doskonałą tkaczkę, co nie przeszkadzało wcale, że od czasu do czasu wymawiano

jej pracę, aby ukraść jej urlop lub przyjąć od nowa na innych, gorszych warunkach. Można było to robić — sił roboczych było wszak pod dostatkiem.

Gdy tow. Szewczykowa przechodziła przez podwórze PZPB Nr 3, wszyscy robotnicy pozdrawiali ją z szacunkiem. Starsi pokazują ją młodszym, szepcząc: patrzcie, to jest najlepsza pracownica naszych zakładów, to ta, która 9 razy zdobyła pierwszą nagrodę we współzawodnictwie pracy, to ta, która 8 marca otrzymała od Prezydenta Złoty Krzyż Zasługi za swą ofiarną i wydajną pracę!

Gdy Józefa Szewczyk wspomina o tym dniu, w oczach jej błyszczy łzy wzruszenia:

— Nie mam dzieci, córka umarła przed wojną bo nie mogłam sobie pozwolić na kosztowne leczenie jej, syna zamordowali mi Niemcy w Radogoszczu. Ale nie czuję się osamotniona, mam przecież dla kogo żyć i dla kogo pracować — ca wszystkich moich braci i siostr, robotników i robotnic, dla całej naszej Polski, Ojczyzny ludu pracującego.

100 procent prymy i 125 procent wykonanie planu produkcyjnego — oto wyniki pracy tow. Szewczykowej. Trochę się ona nie tylko o swoją własną produkcję. Nie ma w tkalni lepszej nauczycielki młodego narybku tkackiego i nikt tak jak ona nie wykłada się z majstrami o szybką i dobrą naprawę krosien.

Takie robotnice jak tow. Szewczykowa są chlubą klasy robotniczej. Są prawdziwymi bohaterkami pracy, godnymi najwyższych odznaczeń.

„Jeden z najbardziej oddanych partii sprawie, jeden z najbardziej rewolucyjnych i bezkompromisowych działaczy robotniczych”.

Tak mówią o tow. Kubiaku, ci, którzy znali go jeszcze w czasach nielegalnej jego działalności na terenie Zyrardowa.

„Energiczny, rzutki — wymagający w stosunku do siebie i swoich współpracowników. A przy tym tak prosto i bezpośrednio ludzki”.

Taką opinię wygłaszają o nim ci, którzy zdołali już go poznać w ciągu okresu jego pracy w Zarządzie Głównym Związku Włóknarzy.

To znaczy, że tow. Kubak, aczkolwiek wyrósł znacznie od

Związkowiec — oddany partii i sprawie robotniczej

tamtych, nielegalnych czasów, to jednak pozostał dalej sobą. Bo komunistę „nielegalniaka” cechował przede wszystkim ludzki, bezpośredni stosunek do towarzyszy, do ludzi.

Znał go robotnicy Zyrardowa jako organizatora wielu strajków i demonstracji, jako nieugiętego bojownika sprawy robotniczej i jako męża zaistej odwagi.

Walczył przeciwko francuskim właścicielom Zakładów Zyrardowskich — walczył jednocześnie z kapitałem międzyrodowym, który swymi machami coraz mocniej ogarniał Polskę, tużąc się za zgodą rodzimych kapitalistów, znojem i trudem polskiego robotnika.

Rozmawiając z tow. Kubakiem zadaliśmy mu kilka pytań. Między innymi było i takie:

— Jakiego macie wykształcenie, towarzyszu?

— Trzy lata szkoły rosyjskiej i cztery lata więzienia za działalność polityczną.

To jest nie tylko dowcipne powiedzenie, to jest powiódlenie poważne i prawdziwe. Wzięty politycznie przechodził wprawdzie twardą, ale jednocześnie pożyteczną szkołę. Szkoła ta przygotowywała go do dalszej, jeszcze bardziej upartej walki o

Polskę Socjalistyczną i przygotowywała go do pracy w takiej Polsce.

Niewiele, poza więzieniem, było w sanacyjnej Polsce takich szkół, które mogły by tow. Kubakiemu przygotować do takiej funkcji, jaką obecnie pełni, do kierowania 310 tysiącami włóknarzy.

Jak tow. Kubak traktuje swoją pracę i swoje obowiązki, najlepiej świadczy jego własne słowo:

„Związkowiec, prawdziwy działacz zawodowy, musi być człowiekiem ulepionym z innej gliny — twardszej i mocniejszej. Nie wolno mu być urzędnikiem. Związkowiec nie może li czytać swoich godzin pracy. Dzień i noc musi być gotów do działania, dzień i noc musi być do dyspozycji klasy robotniczej.

Zbyt odpowiedzialne zadania stoją przed ruchem związkowym, by można było pozwolić sobie na bezduszność w pracy. Związkowiec, urzędnik odpychał by od siebie ludzi, a przecież Związek Zawodowy ma za zadanie dotrzeć do najszerzych mas robotniczych, przemówić do nich językiem dla nich zrozumiałym, by pociągnąć ich do czynów.

Takie zadanie nakłada na nas KCZZ i takie zadanie nakłada nasza partia.

I to zadanie musimy wykonać”.

Dobry partyjniak wywiązuje się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych

— Dobry partyjniak — mówi o tow. Kobielskim sekretarz partyjnego Komitetu Kolejowego tow. Król.

— Doskonale fachowiec, pracowity robotnik osadzając majstrów.

— Pierwszorzędnym kolegą — twierdzi zgodnie cała, pracująca pod kierownictwem tow. Kobielskiego brygada naprawy średniej tendrow.

O tym, jakim zaufaniem i sympatią otaczają go robotnicy świadczy najlepiej fakt, że już

po raz trzeci wybierają go na stanowisko sekretarza podstawowej organizacji PZPR-u w warsztatach Parowozowni Łódź — Kaliska, że jest on zarazem członkiem Rady Zakładowej i przewodniczącym terenowego Komitetu Współzawodnictwa Pracy.

Obowiązków dużo, a wszystkie wypełnia solidnie. W pracy zawodowej jest przodownikiem i całą jego brygada zawsze z nadwyżką wypełnia swój plan produkcyjny. A gdy już minie

3 godzin pracy i gdy tow. Kobielski wymyje naftą czarne od smarów ręce, wtedy „przemienia się” w sekretarza. Jego K. lo stoł na pierwszym miejscu w dziedzinie rozwijania prężności prasy partyjnej. Członkowie jego kół biorą udział we wszystkich zebraniach partyjnych.

Mocne niebieskie oczy patrzą wesoło spod kolejarzkiej czapki — Tak, tak, pracuję z ochotą i szczęśliwym jestem, że mogę tak pracować. Przed wojną częściej człowiek był na przymusowym „urlopie” i napróżno wzdychał wtedy do jakiegoś zajęcia. Panowało wszak bezrobocie, a już zupełnie nie było pracy dla tych, którzy mieli lewicowe poglądy.

Tow. Kobielski właśnie do nich należał. Służąc w straży granicznej, ośmielił się odmówić wzięcia udziału w uśmierzeniu strajku chłopskiego w Nowym Mieście w 1931 r. Odpokutował to potem w więzieniu i już do wybuchu wojny nie mógł znaleźć stałego zajęcia. Lata wojny — to ciężka praca w fabrykach niemieckich, ucieczki do kraju, powrotnie „Japanki”, i nareszcie pokój i wolna Polska Ludowa. Nareszcie to, o czym marzył przez długi okres przed wojennych i wojennych lat.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i tkwi głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.



zawsze znajdzie czas na wykonanie ważnych zadań, która z własnej inicjatywy chętnie wypełnia. Nie jest więc urzędnikiem biurokrata, uważającym

że gdy swą pracę przy biurku wykona, to już zdziałł wszystko, co do niego należy; tow. Wojciechowski wie, że tak na pozór prozaiczny referat, jak referat aprowizacyjny, przy wydziale oświaty, ma zadania szeregowe, ważne i pilne — Dlatego w swojej pracy wkłada wiele serca, wiele trudu — nie szczędzi sił, i nie jednemu urzędnikowi świeci przykładem, jak na dobrego partyjniaka przystało.

Sam o sobie tow. Wojciechowski mówi niewiele: — Staram się, jak mogę, byleby tylko wszystko było w porządku. Znam każdą szkołę w Łodzi — sam mam dziecko w szkole. Kiedy odwiedzam szkoły łódzkie, staram się zawsze dowiedzieć, czy i jak spełniają one swe zadanie. Jeszcze, niestety, zdarzają się wypadki, że nie wszędzie szkoły stoją na wysokości zadania, no, ale teraz chyba nowe komitety rodzicielskie będą czuwać nad wszystkim. Jeżeli spostrzegam niedociągnięcia, melduję natychmiast naszej organizacji partyjnej — nasze szkoły muszą wychowywać nasze dzieci na dobrych obywateli Państwa Ludowego.

Tow. Wojciechowski mało opowiada o sobie — mówią natomiast z niego wyniki jego pracy, wyniki będące wyrazem nowego stylu pracy urzędnika Partii (m. z.)

„Staram się jak mogę, byle by wszystko było w porządku”

— Nielatwe miałem życie przed wojną, kiedy całymi latami tylko po parę miesięcy w roku pracowałem, jako sezonowy robotnik murarski. Imalbym się każdej pracy, ale, niestety — w okresie, wzrastającego bezrobocia nigdzie stałej pracy znaleźć nie mogłem. — mówi tow. Stefan Wojciechowski, który w sierpniu ubiegłego roku z funkcji woźnego w Bibliotece Miejskiej przy ul. Andrzeja w Łodzi przeniesiony został na stanowisko —pracownika umysłowego — referenta aprowizacji w wydziale oświaty Zarządu Miejskiego.

Czym się odznaczył tow. Wojciechowski, że zasłużył na ten awans?

Jaki był i jest styl jego pracy, że z pracownika fizycznego stał się pracownikiem umysłowym, piastującym odpowiedzialną funkcję, urzędnika opiekującego się sporą ilością (aż 800) łódzkich przedszkoli i szkół podstawowych.

Bezpośredni zwierzchnicy tow. Wojciechowskiego mówią: „Do brzo pracował i obecnie — na nowym stanowisku również — wywiązuje się ze swych obowiązków sumiennie — po robociarsku. Jest czujny i rzetelny na powierzonym mu odcinku pracy zawodowej — wiele czasu poświęca również pracy społecznej. Kolportuje pisma partyjne i książki wśród urzędników działu, nauczycieli oraz woźnych szkół podstawowych, a przede wszystkim zorganizował sam koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Mimo swej codziennej żmudnej pracy

„Pracuję nie dla nagrody”...

W ślad za wojskami wyrzoleńcami przybył do Łodzi pieszo ze wsi Bąków młody, jasno włosy chłopak — syn malarza. Jej przykładem jest ob. Karliński. Dość miał poniewierki wojennej, dość biedy w rodzinnej zagrodzie. Chciał pracować i wierzył, że praca jego młodych rąk bardzo się przyda w mieście. Nie znając miasta zgłosił się do pierwszej napółkanej fabryki — PZPW Nr 2. W opuszczonej jeszcze tkalni rozpoczął pracę jako uczeń. Po tygodniu pracował samodzielnie.

Mówi się czasem o chłopkim uporze. Należałoby raczej mówić o chłopkiej wytrwałości. Jej przykładem jest ob. Karliński. Jest wytrwały w entuzjazmie.

Był pierwszy w szeregach współzawodników. Zagrzewał i dawał przykład. Dziś jest czwartym zdobywcą pierwszego miejsca we współzawodnictwie indywidualnym. Prócz tego jest kierownikiem zespołu współzawodniczącego.

— Dawniej zazdrościł mi nie którzy, że biorę nagrody — mówi, jak może, byleby tylko wszystko było w porządku. Znam każdą szkołę w Łodzi — sam mam dziecko w szkole. Kiedy odwiedzam szkoły łódzkie, staram się zawsze dowiedzieć, czy i jak spełniają one swe zadanie. Jeszcze, niestety, zdarzają się wypadki, że nie wszędzie szkoły stoją na wysokości zadania, no, ale teraz chyba nowe komitety rodzicielskie będą czuwać nad wszystkim. Jeżeli spostrzegam niedociągnięcia, melduję natychmiast naszej organizacji partyjnej — nasze szkoły muszą wychowywać nasze dzieci na dobrych obywateli Państwa Ludowego.

Tow. Wojciechowski mało opowiada o sobie — mówią natomiast z niego wyniki jego pracy, wyniki będące wyrazem nowego stylu pracy urzędnika Partii (m. z.)

— Co za przyjemność wiedzieć, że człowiek jest potrzebny, że może coś zrobić — wspomina dziś ob. Karliński — te odległe już początki swej kariery robotniczej. Robota paliła się w rękach. Nareszcie się żyło.

Nauka w parze z pracą

Tow. KACZMARKA zna każdy pracownik Ośrodka Konfekcyjnego nr 2. Wprowadził fabryka zatrudnia dużo młodzieży — około 500 osób, ale Julian Kaczmarek jest tu najbardziej popularny. Bo on stoł na czele młodzieżowej gromady robotników, jest jej przedstawicielem i opiekunem. Do tow. Kaczmarka można zawsze iść, w każdej chwili, ze wszystkimi kłopotami, żalami i skargami, a on już napewno każdą sprawę załatwi pomyślnie. Nie od parady jest wiceprzewodniczącym fabrycznej organizacji ZMP i członkiem Rady Zakładowej. Wiedzieli ZMP-owcy, kogo wybrał.

Tow. Kaczmarek — to robotnik, jak setki innych, ale razem kształcił się na uniwersytecie, a przecież nauka i wiedza ułatwiają człowiekowi sprawowanie każdego stanowiska.

W Ośrodku Konfekcyjnym nr 2 trzeba być rzeczywiście wybitnym i zbrojnym w argumenty, aby dyrektorem, Radzie Zakładowej i Komitetowi Partyjnemu przypominać stale, że każdy z pięciuset młodych lu-

dzi, zatrudnionych w fabryce, ma takie same prawa, co i pozostałi robotnicy, że nie można pomijać ich udziału w żadnym przedsięwzięciu, podejmowanym przez załogę.

Poznajemy tow. Kaczmarka w chwili, gdy roztrząsa sprawę swych towarzyszy w Radzie Zakładowej.

Nauczył go tej pracy ojciec — robotarz-rewolucjonista z 1905 roku. Obecnie syn utrwalia zdobycze ojców i zdobywcę młodego pokolenia. W wolnej Ojczyźnie miał możliwość, po ukończeniu Kursu Przygotowawczego, wstąpić na Uniwersytet, by tu studiować historię.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i tkwi głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i tkwi głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i tkwi głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i tkwi głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

„Chcę budować Polskę socjalistyczną”...

Tow. Plachta Helena — drobna, ruchliwa, w czarnej fartuchu, krząta się między swymi 4-ma krosnami z energią młodzieńczą. Wzrokiem przynajmniej maszyny, uśmiechem jej zachęca. Prędkiej... lepiej... oszczędniej...

Patrząc na jej sylwetkę z daleka, a słuchając następnie rzuconych przez nią szybko uwag o pracy i życiu prywatnym, nie chce się wierzyć, że ta kobieta ma już 18-letnią córkę.

— Pracuję jako tkaczka od 17-go roku życia — mówi tow. Plachta przekrzykując stuk krosien. Dawniej żyło się z dnia na dzień, gnieźli człowieka, że trudno było wytrzymać. I praca też była tylko dla zarobku. Żadnego celu. Ale lubiłam krosna, patrzyłam zawsze z przyjemnością na metry czystego towaru, który wychodził z pod moich rąk.

— Byłam młoda — ciągnie dalej po chwili przerwy i uśmiecha się przy tym trochę wstydliwie — w głowie nie wiele też jeszcze miałam. Et, nie warto wspominać. Mówmy lepiej o tym, co dziś jest.



Dziś jest tow. Plachta jedną z najlepszych tkaczek PZPB Nr. 2. Sześciokrotnie nagrodzona przodownia pracy, kierowniczka zespołu, biorącego udział we współzawodnictwie, pilna i energiczna. Osiągnęła ostatnio 156 proc. wykonania planu przy wysokim odsetku prymy. Pracuje bez braków. Zapalem swym pociąga inne robotnice, które skupiają się przy niej i słuchają chętnie.

A że jest, jak mówią, pyskanta, wygarnie każdej prawdę, gdy zajdzie tego potrzeba udaje robotnicę mającą się na baczności, by nie zasłużyć na nagana.

Jedna z robotnic z zespołu tow. Plachty powiada, że to „Herod Baba”, że nie przepuści żadnego spóźnienia ani opuszczenia godzin.

Inna opowiada jak to jednego razu tow. Plachta zmęczona pracą w domu stanęła przy krosnach i tylko patrzyła, by jej produkcja dzienna przypadkiem się nie zmniejszyła. — „Taka zaciekła!”

— Tow. Plachta nie lekceważy niczego — mówi o niej sekretarz Komitetu Fabrycznego, tow. Grzesiak — każde zadanie wykonuje sumiennie, jest dyscyplinowana. Do Partii należy od niedawna. Ale wstępując w jej szeregi powiedziała: „Nareszcie trafiłam tu, gdzie moje miejsce. Jestem robotnicą, chcę budować Polskę wraz z tymi, którzy walczą o sprawę robotniczą, o Polskę Socjalistyczną!”

Łódzki świat pracy wypowiada się w sprawie pokoju:

„Siły zwolenników pokoju są potężniejsze od garstki agresorów”

Na ręku tow. Wachowskiej widnieje wytatuowany numer: 28782. Był czas, gdy nie uważała jej za człowieka, za istotę mającą prawo do życia, gdy dla swoich oprawców była tylko tym numerem. I wystarczyłby jeden strzał, jedno mocne kopnięcie, jedno celne uderzenie łopatą lub kijem, aby numer ten wykreślił z księgi obozowej i z rejestru żyjących.

Towarzyszka Wachowska spędziła trzy koszmarne lata w Oświęcimiu — jasne więc, że ma swoje mocno ugruntowane zdanie na temat pokoju. Zbyt ciężką cenę zapłaciła za ten pokój młoda, 27-letnia robotnica, aby teraz całą siłą tych 27 lat nie domagać się spokojnego, wolnego od grozy i terroru wojny życia aby teraz nie wstać:

„Mam odbite nerki, powybiły mi zęby, mam blizny od bata na plecach. Wolę umrzeć, niż przeżyć po raz drugi gehennę ubiegłej wojny” i gotowa jestem zrobić wszystko na co mnie stać, by do nowej wojny nie do puścić.

— To, co przeszłam w Oświęcimiu — opowiada tow. Wachowska, obecnie przodownica pracy — nie da się wprost opowiedzieć. Każdy dzień zaczynał się i kończył myślą o śmierci. Dokoła wszak ginęli ludzie w krematoriach, przy pracy, na apelach, dziesiątkował ich tyfus i głód. Oto, co przynosi z sobą wojna i do czego doprowadza pycha rasowa i narodowa.

Każdy, kto w pierś ma ludzkie czujące serce, powinien wal-

czyć o to, żeby utrzymać pokój na całym świecie, żeby nie do puścić do nowej rzezi, do bestialskich mordów, do znęcania się człowieka nad człowiekiem. Głęboko odczułam przebieg obrad Światowego Kongresu Pokoju — każde słowo o okropnościach wojny miało dla mnie szczególny, głęboki sens. Manifest do narodów świata, który głosi:

„Nie powtórzy się groza lagrów...”

Niepokój, jaki maluje się w oczach tow. Raj, pozostał u niej jeszcze od czasu ostatniej wojny.

Kobieta, której rozstrzelano męża, matkę, którą przez pięć lat wojny dręźła o los swoich dzieci, swych czterech synów, która żyła stale myślą, aby ich uchronić od więzienia, od wywazu, do Niemiec, od „lagru” — nieprędko zapomni o koszarnej przeszłości.

Przed wojną tow. Raj też nie wiedziała, co to jest prawdziwy pokój. Mąż — komunista stale siedział w więzieniach, stale był wyrzucany z pracy.

— Dopiero dziś mogę w pełni odcenić, czym jest dla człowieka błogie uczucie pokoju. Jestem naprawdę wolnym człowiekiem, nie gnębi mnie obca przemoc ani wyzysk kapitalistów. Synowie moi

„Walczymy o samostanowienie, równość, wolność i sprawiedliwość dla wszystkich ludzi na świecie” powinien i musi trafić do tych, o których powiedział Erenburg, że umieją destylować krew, by otrzymać złoto. Przekonamy ich, że siły nasze, zwolenników pokoju są potężniejsze od chęci zysku.

„Kształcą się na koszt państwa. Z dumą i radością patrzę, jak chcą nie się uczyć, jakiej robią postępy. I układam sobie w myślach plany na przyszłość. Będzie ona na pewno dobra i szczęśliwa. Nie będzie wojny, nie może być wojny, bo narody schwyją za rękę zbrodniczych podpalaczy świata. Kongres Pokoju, który zakończył już swoje obrady poruszył chyba cały świat. Czytałam w prasie wystąpienia przedstawicieli wszystkich narodów pragnących pokoju. Słownie powiedział Erenburg:

„Pokój kosztował nas drogą i cieżką ceną. Wiemy o tym, że dzieci nasze wejdą do ogrodów zielonych słońcem.”

Tak powiedział pisarz radziecki. Wierzę, że tak będzie. I wierzę w to i walczę o to miliony kobiet całego świata.

„Zapewnimy trwałą pokój...”

Tow. Stanisław Michałski jest już 22 lata dozorcą miejskich plantacji. Przedtem, do roku 1927, pracował jako tkacz kortowy w fabryce Barcińskiego przy ul. Tynej nr 6. Z zakładowych tych wydano go za zorganizowanie strajku. Zapytany, co sądzi o Kongresie Pokoju w Paryżu, odpowiada:



„Jestem za pokojem, bo wiem, że każda wojna niweczy cały dorobek narodu. Obecnie odbudujemy nasz kraj. Dla tej wielkiej pracy potrzebujemy trwałego pokoju. Kongres Pokoju musi dać wyniki w postaci zapewnienia światowego pokoju, którego pragną gorąco narody całego świata.”

„Dzieci nasze nie będą nigdy mięsem armatnim...”

Ciężkie i bolesne doświadczenia z lat ostatniej wojny, zebrane kosztem milionów istot ludzkich i morza łez, nie mogą pójść na marne. Muszą nam być drogowskazem w dążeniu do takich form ustroju społecznego, przy których nie będzie ustawicznie straszliwym widmo wojny, bezrobocia, głodu — ustroju, w którym zniknie wyzysk człowieka przez człowieka, gdzie je go godność będzie szanowana bez względu na pochodzenie, wyznanie, czy kolor skóry. Dlatego też wszystkie narody, które przeżyły bezmiar okropności lat wojny, zespalają się dziś w niepokoju i gniewie przeciw garstce kapitalistycznych podżegaczy wojennych. Wyrazem tej chęci utrwalenia stałego pokoju był Kongres w Paryżu i Pradze, którego delegacji reprezentowali 600 mln. ludzi z całego świata.

Pracując, jako lekarz w żłobkach i przedszkolach, większą część dnia spędzam wśród bezstroskiej i roześmianej gromady dzieci i obserwuję, jak szczęśliwie żyją w swym małym świecie. Każde z nich jest skarbem nie tylko dla rodziców, ale

dla całego społeczeństwa i narodu. Wśród gwaru dziecięcego bywają chwile, kiedy serce mi zamiera na myśl, że na te niewinne główki mogłyby spaść potworne okropności wojny. Ale są to tylko chwile, gdyż zaraz przypominam sobie obecną rzeczywistość, widzę że ludzkość po doświadczeniach ostatnich lat ocknęła się i dziś siły pokoju są znacznie potężniejsze, niż siły wojny. Szerokie masy przejrzały i zrozumiały, że nie należy prosić o pokój, lecz należy go narzucić światu, jak to powiedział prof. Jolliot-Curie, otwierając Kongres w Paryżu.

Dzieci nasze nie będą nigdy mięsem armatnim. Rzesze ludzkie są dziś zwarte w świadomości, że droga do trwałego pokoju — to droga poprzez socjalizm, w oparciu o kraj socjalizmu, ostateczny pokój — Związek Radziecki. W sprawie pokoju zdecydowały nie garstka kapitalistów czy szaleńców, lecz narody — tak, jak to powiedział w jednym ze swych artykułów Illia Erenburg: „Churchill proponuje, narody dysponują”.

Dr Henryk Konczyński.

„Sparalizujemy zamysły podpalaczy świata...”

Ob. PIŁAT JOZEF pracuje już 27 lat na poczcie w charakterze listonosza. Opowiada on o swych przeżyciach okupacyjnych:



— Podczas okupacji pracowałem na robotach w Niemczech. Dużo trzeba było przecierpieć, zanim się człowiek do-

czekał wyzwolenia. I teraz — kiedy budujemy już w pokoju naszą przyszłość — okropną jest myśl, że mogłaby wybuchnąć nowa wojna, że są tacy, którym na wojnie zależy.

Uważam Kongres Pokoju za bardzo słuszną inicjatywę — narody pragnące pokoju zadokumentowały w sposób nad wyraz przekonujący swe dążenia i przekonania. Przecież my nie chcemy uciskać innych, ale też nie pozwolimy, żeby nas bezkarnie gnębiłono. Wszyscy pragniemy pokoju. Spory między narodami winny być rozstrzygane pokojowo, a nie przy użyciu oręża.

Na każdej wojnie zarabiał zawsze kapital międzynarodowy, dlatego ludzie pracy wyciągają wszystkie siły, aby nie do puścić do nowych konfliktów zbrojnych i sparalizować podług zamysły podżegaczy wojennych.

„Klika wojenna musi skapitulować!”

Ob. Szczepański Tadeusz jest uczniem II-go Państwowego Liceum dla Dorosłych w Łodzi przy ul. Piramowicza 6.

Mówi on: — Uważam, że milionowe rzesze ludu pracującego całego świata zjednoczone we wspólnym wysiłku zdolne są i mogą utrzymać pokój.

Droga do utrwalenia pokoju to przede wszystkim wyciężona praca, której wzorem jest Związek Radziecki, ostateczny wszystkich narodów, mitujących pokój.

Jeżeli klasa robotnicza całego świata stanie twarzą na stanowisku obrony pokoju, to klika podżegaczy wojennych musi skapitulować, musi ustąpić przed wolą świata pracy, który w pokoju pragnie budować przyszłość.

Wszyscy interesujemy się żywo sprawą pokoju — dla nas, uczniów Liceum dla Dorosłych, to kwestia dalszej nauki, pracy nad sobą i dla dobra naszego narodu.

Solidaryzujemy się z tymi, którzy na Kongresie Pokoju radzili nam, aby na świecie zapanował pokój, upragniony przez obywateli.



mię większość ludzi świata. Solidaryzujemy się z uchwałami Kongresu.

Czynem Majowym robotnik łódzki odpowiedział na zbrodnicze plany podżegaczy wojennych

Zespół Józefa Gajdy wykonał zobowiązanie majowe

Zespół tkacki Józefa Gajdy w PZPW Nr. 1 obchodził święto 1-Majowe w pełnym poczuciu dobrze wypełnionego obowiązku, w radości, jaką daje świadomość zwycięstwa, odniesionego nad samym sobą i nad maszyną. Z dumą, że cyfry zadeklarowane miesiąc temu nie były czczym frazesem, lecz widnieją teraz na wykresach produkcyjnych, 106,6 procent planu produkcyjnego prawie codziennie wypełnia zespół Józefa Gajdy. „Sto procent pierwszego gatunku” — orzekł brakarze, przeglądając towar, wyprodukowany przez dzielną siołdemkę tkaczki tow. Gajdę, Podgórskiej, Sobolewskiej, Pawłowskiej, Młeczarka Tomczyka i Przybylskiego. Każdy dzień w ciągu tego miesiąca zaczynał się postanowieniem — dziś nie może być gorzej, niż było wczoraj.

Gajdy, z których jeden kształcił się na Politechnice, a drugi



w szkole włókienniczej — mieli jasną i radosną przyszłość. Tak rozumuje Gajda i cały

jego zespół. I dlatego ich czyn Majowy nie pozostanie tylko

Godzina ma 125 minut

Tyle właśnie — nie 60, lecz 125 minut zawiera każda godzina na pracy tow. Tadeusza Szczepańskiego. Nie zawsze tak było. Wprawdzie zdarzało mu się już zwyciężać we współzawodnictwie, lecz zazwyczaj wyrabiał na godzinę tyle ile wyliczenia chronometryczne przewidywały na 80, 90 minut.

Tymczasem obliczenia za okres od 20 marca wykazały 125 minut.

Gusła? czary? Nie, sprawa jest o wiele prostsza. W dniu 20 marca tow. Szczepański podpisał zobowiązanie majowe. Dał słowo i dotrzymuje go. Wieciecie o tym — podkreśla kilkakrotnie w rozmowie — że to nie tylko do dnia 1 Maja, ale już na stałe... Nie chce cofać się z raz zdobytej pozycji, pragnie doścignąć (kto wie może i prześcignąć) największe asy żalagii „Strzelczyka” ba, — nawet samego tow. Dorucha.

I posiada wszelkie po temu dane. Może ma mniejszy staż zawodowy od starszych osób (liczy 26 lat życia i 9 lat praktyki szlifierskiej) ale kocha swój zawód i za żadne skarby nie zrezygnowałby z niego.

Trudno mi orzec, czym zachwyca się tow. Szczepański — swym 3-letnim synkiem, który rozpoznaje już na fotografii prezydenta Beruta, czy też swymi kołami zębymi, śrubkami, „Krzywkami”

Czy wyścig pracy, czy 208 procent normy produkcji nie kłóci się z dokładnością i precyzją, jakiej wymaga praca szlifierska? Okazuje się, że nie. Tow. Szczepański po powzięciu zobowiązania majowego nie zaczął wcale pędzić na łeb na szyję, lecz tylko obmyślił sobie nowy, lepszy system pracy. Przedtem pracował raczej po rzemieślniczym, a teraz dopiero prawdziwie, systemem fabrycznym, serijnym i dlatego właśnie tow. Szczepański tak uporczywie powtarza: nie tylko do maja, ale i po maju.

Nie tylko na 1 Maja, ale i po 1 Maja

Zespół tow. Leokadii Wojdyńskiej zobowiązał się w początkach kwietnia osiągnąć na dzień 1 maja 85 procent prędkości i zlikwidować zupełnie brak.

Czy zobowiązania wypełniono?

Wykres, który ilustruje wyniki pracy zespołu tow. Wojdyńskiej wskazuje, że zobowiązania 1 majowe zostały nie tylko wypełnione ale i przekroczone. Leokadia Wojdyńska bowiem wraz ze swymi sześcioma towarzyszkami pracy wypełniła w 116 procentach swój plan produkcyjny nie produkuje zupełnie braków, a pierwszego gatunku osiąga 93 procent.

Słusznie więc dumne są z wyników swojej pracy tkaczki i postanawiają, że będą teraz starać się o to aby linia ich wykresu produkcyjnego nie opadała lecz trzymała się zawsze na „górnym” poziomie.

— Z jasnym czołem pójdziemy na pochód pierwszomajowy — mówi tow. Olczak — wypełniliśmy bowiem nasz czyn dla uczczenia święta pracy.

Tak samo myślą i czują pozostałe tkaczki tow. tow. Pawlik, Zegota, Laufer, Witkowska i Szejnowa. Każda z nich obsługuje 32 krosna automatyczne. Każda już od 1945 roku bierze udział we współzawodnictwie pracy, każda jest doskonałą, wykwalifikowaną siłą fachową.

Nad całością, nad tymi 224 krosnami czuwa przodownica zespołu tow. Wojdyńska, — tkaczka, która ma za sobą 22 lata pracy przy warsztacie, dobra i aktywna członkini PZPR. Bo tylko świadomość obowiązków jakie nakłada na robotnika państwo i Partia daje takie właśnie wyniki, jakie osiąga zespół tow. Wojdyńskiej.

Wszyscy do współzawodnictwa pracy o przedterminowe wykonanie Planu Trzyletniego!

Na kartach historii ruchu robotniczego Łodzi

Z dni walki o Polskę i o chleb

W ostatnich dniach kwietnia Związek Robotników Polskich, kierowany przez słynnego działacza robotniczego, Juliana Marchlewskiego — wydał odezwę do łódzkiego proletariatu.

„Już po raz trzeci cały świat robotniczy obchodzi swoje święto 1-go Maja. — głosila odezwa. — Dwa razy już dzień ten był dniem zwycięstwa ludu pracującego, dwa razy już miliony dowiodły, że wszyscy robotnicy — to jedna, wielka, mihująca się wzajemnie rodzina, że nie chcą już oni dłużej znosić biedy, nędzy i upokorzenia! I w tym roku uroczysty obchód święta przekona o tym cały świat! My, polscy robotnicy, czyż pozostaniemy w tyle za innymi? Nie! I w tym roku, zarówno, jak lat poprzednich, będziemy się domagać praw słusznie nam przynależnych! Chcemy ludzi mi być i po ludzku żyć!...

Chcemy pracować tylko ośmiem godzin, byśmy nie marnieeli od nadmiernej pracy. Żdamy też, by zarobki nasze były większe, byśmy posiadali dostateczne dla nas i rodzin naszych utrzymanie...

Domagamy się swobody politycznej! Precz z absolutnym zmem, samowładnym carem, zabijającym najlepszych i najszlachetniejszych naszych obrońców. Chcemy sami sobą rządzić!...

Bieda, nędza i upokorzenie — o których mówi odezwa — nie były dla łódzkiego proletariatu i tylko hasłem propagandowym. Stanowiły posępne zło każdej chwili życia robotniczego. Przenikały pracę za dnia i sen w czasie nocy. W tym zaś okresie, bo od 1891 roku, nędza była szczególnie dokuczliwa, z powodu kryzysu, który osłabił znacznie produkcję łódzkich fabryk, zmniejszył zarobki robotnicze, tysiące robotników pozbawił pracy.

Słowa odezwy Związku Robotników Polskich padły na żywną glebę. Drobniejsze zatargi między robotnikami, a fabrykantami wynikały już 28 kwietnia (w fabryce Lorenza i Poznańskiego). Dzień jed-

Dzień pierwszego maja 1892 roku pozornie nie wyróżniał się niczym. Słonecznie i pogodnie zwiastował wiosnę. A jednak jakże był odrębny, swoisty i inny. Lecz to nie słońce, nie barwa nieba i nie atmosfera nałożyły nań wyraziste piętno historii. Historię bowiem tworzą zawsze ludzie. Tego dnia historię Łodzi zaczęli kształtować proletariusze. Pamięć o ich czynach trwa już przez pokolenia.



Pierwsze barykady rewolucyjne w Łodzi nak pierwszego maja przeszedł w spokój. „Wczoraj w gubernii nie było nigdzie nieporządków” — donosił rządowi carskiemu gubernator piotrkowski, Miller. Być może dlatego, że była to niedziela i robotnicy odpoczywali po całotygodniowym trudzie; może też dlatego, że zbierali siły i zastanawiali się nad metodami działania, możliwe również, że niedziela utrudniała zbiorowe, masowe działania.

Ale już w poniedziałek, 2 maja, wybuchły strajki w ośmiu fabrykach. 5-go maja stanęły wszystkie fabryki łódzkie. Przemysł łódzki, po raz pierwszy w swej historii, przestał bogacić fabrykan-

tów, przestał produkować towary i wytwarzać nadwartości. Robotnicy odmówili dalszej pracy za głodowe zarobki, szykany, uciemiężenia, nędzę i wyzysk.

Robotnicy po raz pierwszy wykazali siłę i zdecydowaną postawę klasową. Łódź w czasie strajku przybrała niemal że odświętny wygląd. Robotnicy, większymi lub mniejszymi grupami spacerowali wzdłuż ulic i naradzali się. Według relacji jednego z ówczesnych pamiętnikarzy (Wrzasa) objawili oni postawę wyjątkowo dostojną.

Jak zaś zachowywali się fabrykantów? Ich strach był proporcjonalny do pojemności i jednolitości ruchu robotnicze-

go. Przede wszystkim stali decesse błagalne do gubernatora Millera z prośbą o pomoc — a gdy ta w pierwszych dniach strajku nadchodziła zbyt opieszale — wpadli w zwiątpienie. Zamknęli się w Grand Hotelu i radzili. Poczuwali się do wielu grze-

chów. Część przemysłowców była nawet tak bardzo przerażona, że zgodziła się na ustępstwa. Gdy fabrykant ujrzał rewolucyjny proletariatus — nakrył się hotelowym krzesłem i wyczekiwał carskiego zmiłowania. Po wielu dniach strach przemógł. Strajk powszechny z 1892 roku został krwawo stłumiony przez srogożonych kozaków i carską żandarmerię. Padło kilkadziesiąt rannych i zabitych. Ale to wielkie, masowe wystąpienie nie przeszło bez echa. Pokazało robotnikom, jaką stanowią siłę, gdy działają jednolicie, zważnie, masowo, zgodnie.

Jakub Litwin

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

Pieśń Majowa

Znasz ty Warszawy oblicze jej nieśmiertelne piękno gdy zdawało się, że serce jej pękło a ono świeciło zniczem woli, nadziei, męstwa, nieśmiertelnego czynu? Oto ona — posąg zwycięstwa — uraga własnym ruinom!

A znasz ty Łodzi oblicze, Łodzi złej robotniczej, w walce o chleb, o warsztat, o wolność, o bruki miasta? Ona jest pracy posągiem. Patrz — ręce kominów wyciąga.

Przedo dziś o poranku majowym podzielimy się dobrym słowem, pójdziemy, radośni i prości, zzerwienią sztandarów skrzydłaci, sercami drogę wymościć tej, co za krew nam zapłaci — Wolności!

Strajk u Haeblera (ze wspomnień robotniczych łódzkich)

Od wielu tygodni trwałimi już w zaczętej walce z właścicielem naszej fabryki — baronem Haeblerem. Nie bacząc na głód i chłód postanowiliśmy wytrwać — aż do zwycięstwa. Zamknęci w murach fabryki nie ruszyliśmy się poza nią na krok.

Na święta robotnicza Łódź zgotowała nam wielką owację. Nie brak nam było niczego. Przywożono nam wozami i dorózkami żywność. Mieliśmy 7 szynek, tysiące jaj, ciasto do chłopów i mleko, boczek, strucla, herbatę, kawę, 156 kg cukru, pomarańcze, jabłka, czekoladę, papierosy. Dla dzieci strajkujących 3 i pół kilogramowe pacz-

ki, w których były wyżej wymienione artykuły, które były wydawane przez przedstawicieli Związku Klasowego i delegację, wybraną spośród ogółu strajkujących.

W pierwszy dzień świąt, kiedy uderzyły dzwony w kościółcu, wyszła procesja, śpiewając pieśni naokoło kościoła, u nas też wyszła procesja, ale myśmy śpiewali pieśni rewolucyjne, pieśni buntu. Kiedy wróciliśmy na salę, oczekiwały nas stoły, zrobione ze skrzyń, przykryte papierem, a na każdym stole kwiaty czerwone, wykonane z czerwonej bibuły przez strajkujących.

Przed spożyciem śniadania przemówiły delegatki. Kilka robotniczek zaczęło płakać. Na zapytanie delegatek — czego płacz? — oświadczyły, że „nie tego płaczą, że siedzą dziś w fabryce, ale tego, że tak obfitych świąt nie miały całe życie i to święta, które nam zgotowali i robotnicy Łodzi i chłopcy”.

Mieliśmy dużo gości, którzy składali nam wizyty, a byli to: robotnicy, chłopcy i delegacje z poszczególnych fabryk.

1-go Maja załoga nasza nie mogła wziąć udziału w święcie robotniczym. — musieliśmy trwać na posterunku w murach fabrycznych. Wybraliśmy więc delegację, składającą się z 20-tu osób. Kiedy otworzyła się brama okupowanej przez nas fabryki i wyszliśmy z dużym transparentem, zauważyliśmy na twarzach zgromadzonych na ulicy, w oknach i na balkonach przerażenie, gdyż wielu z nich myślało, że załamaliśmy się i opuszczamy mi teren okupowany.

A kiedy dostrzegli, że nas wychodzi garstka, a reszta zostaje w fabryce, powitali nas okrzykiem: „Niech żyją Haeblerowscy! Niech żyje strajk do zwycięstwa! — my czuwamy i jesteśmy razem z wami!” A gdy szliśmy w marszu na dziedzińce Chojny, aby razem z tamtymi towarzyszami wyruszyć na lasie, słyszeliśmy ciągłe okrzyki: „Niech żyją Haeblerowscy! Niech żyje strajk do zwycięstwa! Wówczas zaśpiewaliśmy piosenki ułożone przez nasze robotnice w czasie strajku, a między innymi zwrotkę — „Bo przyjdzie jeszcze taka chwila, że Łódź robotcza poprze nas”.

I Łódź robotnicza nas poparła jednogodzinny strajkiem protestacyjnym na znak solidarności. Po tym proteście kapitaliści, obawiając się strajku powszechnego, skłonili barona Haeblera, aby poszedł na ustępstwa.

Strajk wygraliśmy, choć nie w stu procentach. Mury fabryki opuściliśmy dnia 7-maja. Do pracy przystąpiliśmy dnia 17-go maja.

Dzłkowska Jaranowska

Proletariat łódzki na barykadach 1905 roku

1905 ROK — to już nie bunt. To była REWOLUCJA. Pierwszy maja, dzień święta robotniczego, stanowił etap na linii rewolucji.

Wzburzenie wśród robotników łódzkich powstało jeszcze pod koniec 1904 roku. Zaledwie

PIERWSZY KRZYSZ GOSPODARZY 20-go wieku skończył się w 1903 r., a już pod koniec 1904 wybuchł nowy kryzys, spowodowany przede wszystkim przez WOJNĘ ROSYJSKO-JAPONSKĄ.

W KONCU 1904 ROKU w masie robotniczej wrzało i lipało — pisze jeden z ówczesnych pamiętnikarzy. — Wówczas działalność partii socjalistycznych znacznie się ożywiła i dość często ukazywały się edzwy, których poszczególne egzemplarze wędrowały od fabryki do fabryki, od ręki do ręki tak długo, aż się stały nieczytelne. Niektórzy robotnicy treści odezw uczyli się na pamięć i powtarzali je z pamięci innym robotnikom. Pamiętam, jak to jeden z robotników u nas w domu, wobec rodziców i kilku znajomych, z pamięci zadeklamował odezwę, wydaną przez SDKP i L do rekrutów i robotników przeciwko agitacji rządowej, obliczonej na wywołanie nastrojów antysemickich i pogromów.

I oto na gruncie tej trudnej sytuacji materialnej robotników oraz wzburzonego stanu umysłów pada wiadomość o krwawej masakrze, dokonanej przez rząd carski na robotnikach petersburskich w styczniu. Goręczy przelała się wówczas przez brzogi robotniczej clerpliwości. Łódź ogarnęła wielka FALA STRAJKÓW. W drugiej połowie stycznia strajk przybrał charakter POWSZECHNY.

ODTĄD fale strajków toczyły się po Łodzi bezustannie. Komitet łódzki SDKP i L wydał odezwę, wysuwającą PODSTAWOWE ŻADANIA EKONOMICZNE ORAZ SPOŁECZNE: 8-godzinne dnia pracy, podwyższenia zarobków, zniesienia kar, usunięcia majstrów obchodzących się brutalnie z robot-

nikami, wypłat pługowych dla ciężarzystych robotnic i inne. Zdania SDKP i L podchwyciły masy robotnicze z żywym aplauzem. Widniały na licznych transparentach, rozbrzmiewały w wielu pochodach. SDKP i L stała się rzeczywistym kierownikiem, organizatorem ówczesnych walk proletariackich i „rządząca duszą” klasy robotniczej. Strajki trwały przez cały luty, marzec, kwiecień. W tym czasie padali też licznie ranni i zabici.

PIERWSZEGO MAJA 1905 roku w różnych miejscach Łodzi doszło do wielu starć z policją i wojskiem — stwierdza naoczny świadek rewolucji 1905 roku w Łodzi. — Szczególnie ostry charakter miały starcia demonstrujących robotników na ulicy Piotrkowskiej oraz na Wodnym Rynku.

Na Wodnym Rynku zebrał się dość duży tłum robotników. Nastroj był naprężony, rozszły się bowiem pogłoski, że wśród tłumy uwijają się szpicle... Robotnicy poznali dwóch z nich i doraźnie się z nimi rozprawili. Z fabryki Scheiblera od strony Wodnego Rynku zaatakowane zostały masy robotnicze przez dragarów. Robotnicy odbili ich natarcia i zmusili do ucieczki, przy czym kilku dragonów poważnie ucierpiało... Utarczyły trwały cały dzień.

Starcia z żandarmerią i wojskiem były wówczas wydarzeniami codziennymi. 1-SZY MAJAJA, choć zawsze był świętem

miedzynarodowej solidarności robotniczej — w tym roku posiadał charakter specyficzny. Stanowił bowiem potężny przejaw solidarności i międzynarodowej współpracy proletariatus w toku walki, w rewolucji, w walce z caratem. Utrwała się wówczas i rozwijała WIELKA BARYKADAMI PROLETARIATU POLSKI I ROSJI w walce przeciwko wspólnemu wrogowi — burżuazji i caratowi, przeciwko wspólnym ciemłom klasowym.

1-szy maja 1905 roku był tylko ogniem długiego pasnia walk — które później, w czerwcu — rozpalily się gorejącym płomieniem i usłaly ulice Łodzi barykadami — PIERWSZYMI BARYKADAMI REWOLUCYJNYMI W EUROPIE od czasów pamiętnej Komuny Paryskiej w 1871 roku. Tu, w Łodzi, walki rewolucyjne przybrały szczególnie ostry charakter. „LENIN” — czytamy w krótkim zarysie historii WKP(b) — UWAŻAŁ TE WALKI ZA PIERWSZE ZBROJNE WYSTĄPIENIE ROBOTNIKÓW W IMPERIUM ROSYJSKIM.

W 1905 ROKU wstąpił proletariat łódzki w wyższą fazę walk klasowych. Nauczył się nowych, rewolucyjnych, bojowych metod walki z burżuazją. I poznał rolę MIEDZYNARODOWEJ SOLIDARNOSCI PROLETARIATU. Własną krwią wypisał na łódzkim bruku hasło: „za wolność waszą i naszą”. Waszą — rosyjską, naszą — polską.

J.L.

1 Maja 1936 roku



W olbrzymim pochodzie 1-Majowym 1936 roku — roku terroru sanacji — łódzki świat pracy przemaszerał ulicą Piotrkowską z rozwiniętymi sztandarami i transparentami. Na ilustracji — robotnicy firmy Bracia Zajbert: Okupski, Tomaszewski, Masłowski uzbrojeni w laski dla odparcia ataku granatowej policji i na ich endeckich pomocników.

Niech żyje Wolna i Niepodległa Polska Ludowa!

Pod sztandarem prawdy i wolności!

(fragment z powieści „Matka”)

Wyszli na plac, przylegający do cerkwi. Wokoło niej, w cerkiewnym ogrodzeniu, stała i siedziała gęsta ciżba ludzi. Było tu z pięć setek wesołej młodzieży i dzieci. Tłum kołysał się, ludzie niespokojnie podnosili głowy ku górze, patrzyli przed siebie, rozglądali się na wszystkie strony, niecierpliwie czekając na coś. Wszyscy byli podnieceni, niektórzy patrzyli z roztargnieniem, niektórzy zachowywali się z udaną zuchowatością. Cicho szemrały niższe głosy kobiet, mężczyźni odwracali się od nich z gniewem, czasem rozlegało się niegłośne przekleństwo. Głuchy szum jakichś wrogich tarć ogarniał kolo rowy tłum...

Zawyla syrena zatapiając w swym gęstym czarnym ryku gwar ludzkich głosów. Tłum drgnął, siedzący wstali na minutę wszyscy zamarli i wytyczyli słuch, wiele twarzy pobladło.

Matce zaćmiło się w oczach, jakby zasłonił je gorący, suchy i parzący dym, i jednym ruchem nagle okrzepłego ciała stanęła obok syna. Wszyscy obrócili się ku niemu, okrążając go jak opłuki żelaza kawałek magnesu.

Matka patrzyła mu w twarz i widziała tylko jego oczy, dumne, śmiałe, płonące...

— Towarzysze! Postanowiłszyśmy oznajmić dzisiaj otwarcie, kim jesteśmy, oto znosimy nasz sztandar, sztandar rozumu, prawdy i wolności!

Długie, białe drzewce mignęło w powietrzu, schyliło się, przecięło tłum, skryło się w nim i po chwili nad podniesionymi ku górze twarzami ludzkimi zatrzymało, wbiło się purpurowym ptakiem czerwone płótno sztandaru ludu robotczego.

Paweł podniósł rękę do góry, drzewce zachwiało się, a wówczas dziesięć rąk pochwyciło białe, gładkie drze

wo. Wśród nich była ręka jego matki.

— Niech żyje lud robotczy! — krzyknął.

Setki głosów odpowiedziały mu donośnym okrzykiem.

— Niech żyje socjaldemokratyczna partia robotnicza, nasza partia, towarzysze, nasza duchowa ojczyzna!

— Niech żyją robotnicy wszystkich krajów! — za-

wotał Paweł. I ciągle rosnąc w siłę i radość, odpowiedziało mu tysięczne echo wstrząsającym duszę okrzykiem.

Matka schwyła rękę Miłkołaja i jeszcze czytając, łzy tamowały jej oddech, ale nie płakała... Nogi drżały pod nią, i załamującym się głosem mówiła:

— Kochani...
Po ospowatej twarzy Mi-

kołaja rozplątał się szeroki uśmiech, patrzył na sztandar i bełkotał coś, wyciągając do niego rękę. Nagle objął matkę tą ręką za szyję, pocałował ją i zaśmiał się głośno...

Tłum wzrucił się ściślej. Paweł machnął sztandarem. Rozwinął się w powietrzu i popłynął naprzód, zalany słońcem, szeroko rozesejmany czerwienią.

Wyrzekniemy się świata starego... — rozległ się dzwiczny głos Fedzi Mazina. I dziesiątki głosów podchwyciły miękka, silną falą:

Strząsnijmy jego pył z naszych nóg...

Matka z gorącym uśmiechem na ustach szła za Mazinem i poprzez jego głowę patrzyła na syna i na sztandar.

Wokoło niej migwały radosne twarze i oczy o różnych barwach — na czele wszystkich siedzi jej syn i Andrzej. Słyszała ich głosy — miękki i wilgotny głos Andrzeja zgodnie zlewał się w jeden dźwięk z gęstym i niskim głosem jej syna.

Niech dźwignie się, wstanie robotczy nasz lud,
Niech stanie do walki lud głodny...

I lud biegł na spotkanie czerwonego sztandaru, krzycał coś, zlewał się z pochodem i szedł z nim naprzód. Okrzyki jego gasy w dźwiękach pieśni, tej pieśni, którą śpiewano w domu ciszszej od innych, a która na ulicy płynęła równo i prosto, ze straszliwą siłą. Brzmiało w niej żelazne męstwo. Wzywała ludzi w daleką drogę ku przyszłości, mówiła im uczciwie o trudnościach, które ich czekają. W jej ogromnym, spokojnym płomieniu tonął ciemny szlak przeżytego cierpienia, spalało się na popiół kłębówisko znanych jej, dawnych uczuć i przeklęty lęk przed wszystkim, co nowe...

MIECZY SŁAW JASTRUN

ZGROMADZENIE

Hutnicy, metalowcy
Spawacze, giszerzy,
Włókniarze włóczny,
Pamiętający rok 1905,
O wyrobionym obliczu,
Mową prostą, oszczędną
Prowadzą rzecz swą,
Rzecz klasy robotniczej.

Młodzi i smagli,
Piękni jak odwet,
Dziewczęta z fabryk
Płowe i modre,
Przodownice pracy
Z miasta, z okręgu,
I tni, których nie złiczę,
Mową prostą, oszczędną
Prowadzą rzecz swą,
Rzecz klasy robotniczej.

Delegaci chłopski,
Nieumiejętni w ruchach,
Kwadratowi, szorstcy,

Którzy mówią o sobie:
My delegaci
Robotników rolnych
I gdy gwar ucichł
Wpadają w słowo
Prowadząc rzecz swą
Rzecz ludzi wolnych.

Jak na sądzie — surowy,
Stary robotciarz
Wzrywa na świadka
Historię
Walki ludowej.
Mówi ściśle, chociaż
Nie uczył się na pamięć,
Mówi wolno, z rozwagą,
Z dokładnymi datami,
Mówi: nie Waryński,
Lecz Ludwik Waryński,
Mówi: nie Okrzeja,
Lecz Stefan Okrzeja;
Na twarz mu skinie
Sztandar czerwone błyski

Rzekłby kto, że przy dziejach
Stał, jak przy swej maszynie.
Za chwilę oni, oo krzeszą
W stalowych hutach głodządy,
Pospołu
Z Powszechną Rzeszą
Zaproszą wiek dziewiętnasty
Do przydatnego stołu.

Przywołają cienie
Z cel więziennych,
Burzę czarną
Majów i strajków,
Widma niemieckich obozów
I automatów warkot.
I kiedy tu na sali
Z miejsc się podnieśli,
Powstali,
Ukazało się, że nie są mniejsi
Od WYKŁĘTYCH, KTÓRZY,
POWSTALI
W pieśni.

MAJOWE INTERMEZZO 1943 R.

(fragment z pamiętników Juliusza Fuczika p. t. „Reportaż spod szubienicy”)

Dziwne były koleje pamiętnika, który pozostawił nam w spadku Juliusz Fuczik. „Reportaż spod szubienicy” dotarł do czytelnika po trzech latach od chwili, w której autor zawisnął na szubienicy w Berlinie. Fuczik, redaktor komunistycznego dziennika czeskiego „Rude Pravo”, jeden z przywódców Czeskiej Partii Komunistycznej, autor wielu prac z dziedziny literatury i teatru, został aresztowany przez hitlerowców w Pradze wiosną 1942 r. i osadzony w więzieniu „Na Pankraciu”, gdzie powstała jego piękna i tragiczna książka. Po rocznym przesłaniu i pobyciu w pankrackim więzieniu został Fuczik przewieziony do Berlina. Sąd faszystowski po dwutygodniowej rozprawie skazał autora „Reportażu” na karę śmierci. Wyrok wykonano w dniu 8 września 1943 roku.

W więzieniu, które posłużyło Fuczikowi jako tło do jego wstrząsających wspomnień, autor spisał swe pamiętniki na kartkach papieru, dostarczanych mu przez dozorcę więziennego Kolińskiego. Drobne świstki, przemycane przez mur Pankraciu, zostały się właśnie na całość „Reportażu spod szubienicy”. Szczerzywym zrzędnieniem losu dotarły te notatki do żony pisarza, która ogłosiła je drukiem po powrocie z obozu koncentracyjnego z Ravensbrueck.

Juliusz Fuczik, pisząc swój „Reportaż”, dawał sobie sprawę, że nie czeka jego opublikowania. Każdy rozdział książki jest — dosłownie — owiany technieniem śmierci i pragnieniem wykończenia pamiętnika przed zgonem. W hitlerowskim więzieniu ałt nie był pewny dnia ani godziny.

Życie więzienne autora, jest niejako testamentem politycznym człowieka, który poświę-

cił życie sprawie walczącego proletariatu, wyznaniem wiary komunisty, stojącego w obliczu śmierci. A przecież tyle w tej książce życia i umiłowania świata. Słowa pisane w cieniu szubienicy przez człowieka poddanego najwzmożniejszym torturom, pełne są słońca praskich ulic, pełne wiary w zwycięstwo ludu czeskiego, wiary w człowieka i życie. Czasami trudno wprost pojąć, że pamiętnik został wykończony na trzy miesiące przed śmiercią, która codziennie zaglądała do celi. Nie ma w książce Fuczika rozkładu, ani biernego ukorzenia się przed nieościami. Jest ona wezwaniem do walki, samą walką.

„Żyliśmy dla radości — za radość szliśmy do walki i za nią umieramy. Niech dlatego smutek nie łączy się nigdy z naszym imieniem”.

Miejsce akcji „Reportażu” jest bardzo ograniczone: miejsc „wsyp”, pokój sędziowski śledczego i cela. Oto wszystko. Sama akcja jest również niska, a przecież czytamy książkę jednym tchem od pierwszej do ostatniej strony. Atmosfera książki jest bardzo dramatyczna i pełna napięcia. Każdy gest fuczikowski bohaterów jest przejmujący, każde słowo wrzyna się głęboko w pamięć. Szare dni płynące w więzieniu obfitują w wiele epizodów, świadczących o doniosłości walki, jaka toczy się między hitleryzmem i antyfaszystowskimi bojownikami. Pod kątem tej walki patrzy Fuczik na ludzi, czas i zdarzenia, przy czym jego spojrzenie jest jasne, ludzkie i zawsze pełne wiary w triumf socjalizmu nad faszysmem. Życia nad śmiercią, dobra nad złem.

Dzisiaj jest Pierwszy Maja 1943. Dyżurny, przy którym mogę pisać. Co za szczęście. Być w tym dniu znowu na chwilę komunistycznym dziennikarzem i pisać sprawozdanie z majowej rewii bojowych sił nowego świata.

Nie spodziewaj się, że usłyszysz coś o powiewających sztandarach. Nic takiego nie było. Nie mogę ci nawet opowiadać o jakichś porywających czynach, o których się tak chętnie słucha. Było to wszystko dzisiaj o wiele prozaisze. Nie gwałtowna, rwąca fala dziesiątków tysięcy, którą po inne lata widziałem przelewającą się ulicami Pragi, nie wspaniałe morze milionów, które widziałem zalewające Plac Czerwony w Moskwie. Tu nie możesz zobaczyć ani milionów, ani setek. Widzisz tu tylko kilku nastu towarzyszy i towarzyszek. A jednak czujesz tę samą potęgę. Bo to jest przegląd sił, które właśnie przechodzą najgwałtowniejszą próbę ognia i zamieniają się nie w popiół, lecz w stal. Przegląd w okopach w czasie bitwy. A w okopach się nosi szare, polowe barwy.

Są to wszystko drobiazgi, kto wie, czy to w ogóle zrozumiesz ty, który to kiedyś będziesz czytał, a który tego wszystkiego nie przeżyłeś. Ale staraj się zrozumieć Wierzbę, w tym jest siła.

Poranne pozdrowienie sąsiedniej celi, która wystukuje dwa takt z Beethovena, jest dziś uroczystsze, wyraz-

niejsze, a ściana oddaje je wyższymi tonami.

Ubiemy się, w co mamy najlepszego. Tak jest we wszystkich celach.

Śniadanie już przyjmujemy w pełnej paradzie. Przed otwartymi drzwiami celi defilują korytarzami z chlebem, czarną kawą i wodą. Towarzysz Skorzeja podaje trzy bochenki chleba zamiast dwóch. To jego majowe pozdrowienie; wyraz troskliwości poczciwej duszy. A pod bochenkiem palec przyciska się do palca. Mówić ci nie wolno, nawet na oczy zwracają uwagę — ale czyż niemi nie potrafisz zrozumieć mowy palcami?

Na podwórku pod oknem naszej celi wybiegają kobiety na poranną półgodzinkę. Włażą na stół i patrzą przez kraty na dół. Może mnie dostrzegą. Dostrzegły. I wnoszą piętę na pozdrowienie. Odpowiadam tym samym. Na dole na podwórku jest dzisiaj zupełnie inaczej, radośniej niż w inne dni. Dozorczyńi nic nie widzi albo nie chce widzieć. To także należy do tegorocznej majowej uroczystości.

Teraz nasza półgodzinka; ćwiczyć na próbie, prowadzę gimnastykę. Jest Pierwszy Maja, chłopcy, zaczniemy dzisiaj inaczej, niech się straż nawet dziwi. Pierwsze ćwiczenie, raz — dwa, raz — dwa, uderzenia młotem. A drugie: koszenie. Młot i kosa. Przy odrobinie fantazji może towarzysze pojmą. Młot i sierp. Spoglądam wokoło. Uśmiechają się i powtarzają ćwiczenia z wer-

wą. Zrozumieli. Tak, chłopcy, to jest nasz majowy obóz, a ta pantomina — to nasze majowe ślubowanie, że chociaż na śmierć idący, zostaniemy wierni.

Z powrotem do celi. Dziewiąta. Teraz zegar na Kremle wybija dziesiątą, a na Placu Czerwonym w Moskwie zaczyna się defilada. Ojczulku, idziemy! Tam śpiwają teraz Międzynarodówkę, teraz rozbrzmiewa Międzynarodówka po całym świecie, niechże brzmie i z naszej celi. Śpiewamy. A potem do pieśni rewolucyjnej dołączają się inne, przecież nie chcemy być sami, przecież nie jesteśmy sami, przecież należymy do tych, którzy teraz śpiewają swobodnie, na wolności, ale również w walce, jak i my...

„Towarzysze w tiumnach, w zastawkach chłodnych, wy z nami, my z wami choć niet nas w kolonnach...”

Da, my z wami.
Tak to my, w celi 267, planowaliśmy uroczyste zakończenie majowej rewii 1943 r. Ale czy to rzeczywiście koniec? A ta korytarzowa z kobiecego oddziału, która teraz po południu spaceruje po podwórku i gwiżdże marsz Armii Czerwonej, gwiżdże Partyzancką i gwiżdże inne sowieckie pieśni, aby podnieść na duchu mężczyzn w celach? A ten mężczyzna w mundurze czeskie go strażnika, który mi przyniósł papier i ołówek i który teraz pilnuje na korytarzu, aby mnie nie zaskoczył nikt niepowołany? A ten drugi mężczyzna, który jest

właściwie inicjatorem tego pisania i który wynosi i pieczołowicie ukrywa te karteczki, aby się mogły ukazać dopiero w odpowiednim czasie? Za ten oto kawałek papieru zapłaciłby głową. Rzykują chęć być mostem między zakratowanym „dzisiaj” a wolnym jutro. Walczą. Walczą z oddaniem i nieustraszeniem na swoim odcinku, walczą wszelkimi środkami, jakimi dysponują. A są całkiem prości i zwyčajni, i tak zupełnie bez patosu, że anibyś się nie domyślił walki na śmierć i życie, w której stoją po stronie przyjaciół i w której mogą zarówno zginąć jak i zwyciężyć.

Dziesięć, dwadzieścia razy widziałem maszerujące wojska rewolucji na majowych defiladach — było to wspaniałe. Ale dopiero w walce możesz ocenić prawdziwą siłę tej armii i to, jak jest niezniszczalna. Śmierć jest prosta, niż sobie myślałeś, a bohaterstwo ma twarz bez aureoli. Ale walka jest jeszcze okrutniejsza niż sobie wyobrażałeś i wytrwać w niej, i doprowadzić ją do zwycięstwa — do tego potrzeba siły niepomiernej. Co dzień widzisz ją w ruchu, nie zawsze jednak całkowicie ją sobie uświadomiasz. Przecież wszystko wydaje się tak oczywiste.

Dzisiaj ja sobie uświadomiłem znowu.

Na majowej rewii 1943.

*) Juliusz Fuczik: „Reportaż spod szubienicy”. Tłumaczyła H. Gruszczynska - Dubowa. Wyd. „Książka”.

Łódź robotnicza wita 1-go Maja

Robotnicy i chłopcy na wspólnej uroczystości Nie wolno nadużywać wiary dla celów politycznych oświadczają robotnicy PZPB w Rudzie i ich goście

Z głośnika umieszczonego na podwórzu fabrycznym płyną dźwięki marszów i skocznych oberków. I zdaje się, że w takt tych wesołych melodii stukają dziś warsztaty tkackie, warczą wrzesciennice i dudnią „obrzędniki”. Twarze wszystkich robotników radosne. Chociaż to jeszcze nie dziś pierwszy maja, ale PZPB w Rudzie Pabianickiej właśnie dziś obchodzi u siebie uroczystość międzynarodowego święta robotniczego.

— Nie żal wam, że nie będziecie na akademii? — pyta ją śpieszący do świetlicy robotniczej tych, którzy stoją przy warsztatach.

— My czcimy Święto Pracy naszą pracą, przecież przede wszystkim trzeba dbać o produkcję — wykrzykują głośno tkaczki, aby zagłuszyć warkot krosien.

Mają rację — o tym samym mówi właśnie w natłoczonym sali tow. Orczykowski, prelegent z ŁK PZPR: „Każdy metr materiału, każda maszyna, każdy wyprodukowany traktor wzmacnia nas i czyni odpornymi na wszelkie zakusy anglosaskiej polityki imperialistycznej”.

Przedownicy pracy, ci, którzy zasiadają przy prezydiach stołec i ci, którzy zajmują honorowe miejsca na sali, czują zadowolenie i słuszną dumę w to święto majowe. Przecież to oni wydatnie niż inni odbudowują kraj, bardziej się czynią do ugruntowania dzieła pokoju, a tegoroczne Święto Pierwszego Maja, obchodzone przez wszystkich ludzi pracy na świecie, przebiega pod znakiem pokoju.

„Zbyt żywo jeszcze przychozą nam na myśl imiona tych, którzy zginęli, zbyt dobrze pamiętamy własne cierpienia — nie dopuścimy do nowej wojny — mówi towarzyszy Orczykowski.

Zebrani uważnie słuchają mowy prelegenta. Oto omawia on tak interesującą wszystkich sprawę stosunków między Państwem a Kościołem.

Jakąż to odpowiedź dał episkopat na oświadczenie nasze go rządu?

Stanął w obronie tych księży, którzy należeli do band, którzy deprawowali młodzież.

Episkopat na rozkaz Watykanu przez swój ostatni list pasterski, dał się wciągnąć do polityki zaostrenia stosunków między Państwem i Kościołem. My chcemy ładu, jedności i dobrobytu, chcemy, że by pokojowej i ofiarnej pracy narodu nie rzucano kłód pod nogi i aby nikt nie nadużywał wiary z ambony dla szerzenia zamętu.

— Jak to — oburza się robotnica Leokadia Borowska. — Rząd nasz ma obowiązek kazać tych, którzy łamią prawo i dlatego dobrze się stało, że księża, którzy zbroczyli swe ręce krwią robotniczą stanęli przed sądem i zostali skazani.

— Niesłusznie postępuje Kościół — dorzuca Anna Białecka.

Tego też zdania są nie tylko robotnicy — na akademii przyjechali chłopcy ze wsi Kruzew, którą PZPR w Rudzie mają pod swoją opieką. Prezes wiejskiej straży ogniowej Antoni Ostrowski, podziela w zupełności stanowisko robotnicze. — „Tak samo myślą ludzie na wsiach!” — dowodzi sędziwy gospodarz.

Jest zachwycony akademią. — „Czujemy się tu jak u siebie w domu — wiemy teraz naprawdę, że robotnicy są na szym bractwie, że stanowią razem zwarte szeregi, które będą się coraz bardziej umacniać”.

Ze wzruszeniem patrzy tow. Ostrowski, jak dyrektor naczelny fabryki tow. Włodarczyk, przypina Krzyże Zasługi najlepszym pracownikom zakładów. Oto 18-letni ZMP-owiec Józef Skiba, który pierwszy rozpoczął pracę na 8 krosnach, jeden z najlepszych młodych wielowarsztatowców w Polsce. Marta Majer — tkaczka na 10 krosnach oraz Józef Grądzka — przadka — obie niepokonane we współzawodnictwie. Przewod-

niczący Rady wyczytuje długą listę nagrodzonych racjonalizatorów i przodowników pracy, oraz członków 18 zwycięskich zespołów współzawodniczących.

Ale w dniu tak radosnego święta należy uczcić pamięć tych, którzy wywalczyli Polskę Ludową, którzy okupili jej wyzwolenie własnym życiem. Siostra poległego bohatera Czesława Szymańskiego,

Janina Filipczak, otrzymuje pośmiertne odznaczenie dla swego brata — Krzyż Grunwaldu III klasy. Czesław Szymański, robotnik zakładów d. Scheiblera był wybitnym działaczem komunistycznym, długoletnim więźniem Berez. Podczas wojny jako komendant Gwardii Ludowej na województwo łódzkie, poległ w walce z Niemcami w 1944 roku.

H. Sam.

Akademia u pracowników oświatowych 60 pianin — podarek majowy dla szkół

Uroczysta akademii odbyła się wczoraj w gmachu XXI-go Państwowego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 46. Na akademii przybyli przedstawiciele władz miejskich, partii politycznych, Związków Zawodowych, Zw. Nauczycielstwa Polskiego i Zw. Młodzieży Polskiej.

Referat ideologiczny wygłosił sekretarz Okręgu Zw. Nauczyciel-

stwa Polskiego, tow. Sobociński. Następnie odczytano listę pracowników oświatowych, nagrodzonych za osiągnięcia na swych placówkach.

Do nagrodzonych wygłosił krótkie przemówienie kurator Okręgu, wręczając im dyplomy uznania.

Na zakończenie wręczono przydziały na planina przedstawicielom 60-ciu szkół województwa łódzkiego.

Akademia 1-Majowa w Elektrowni Łódzkiej Serdeczne przemówienie przedstawiciela Wojska Polskiego

Akademia 1-szomajowa w Elektrowni Łódzkiej zgromadziła wszystkich pracowników. Po zagajeniu i powołaniu prezydium referat wygłosił tow. Machno z Centralnej Szkoły PZPR.

Po omówieniu Święta Majowego, jako dnia międzynarodowego przegładu sił walczących o postęp i pokój, referent przeszedł do zagajenia stosunków między Państwem i Kościołem. Milionowe masy ludu pracujące go — oświadczył mówca — po parły w całym kraju stanowisko Rządu Polskiego, zapewniające pełną swobodę wierzeń i praktyk religijnych. Ale biskup dał się wciągnąć przez Watykan w akcję zmierzającą do zaostrenia stosunków w kraju. Jedną miliony wierzących w kraju naszym pochłonięte walką o trwały pokój, wielką pracą dla odbudowy gospodarki, nie dadzą posłuchu tym głosom, zwróconym przeciwko jednoci narodu i interesom Polski.

Następnie krótki referat wygłosił przedstawiciel Wojska Polskiego por. Małyszewski.

Odrodzone Wojsko Polskie Ludowe po raz pierwszy weźmie w tym roku udział w manifestacjach pierwszomajowych — oświadczył wśród oklasków mówca.

— Możecie pracować spokojnie dla rozwoju życia gospodarczego, dla podniesienia dobrobytu ogólnego — mówił w dalszym ciągu. Razem z wami we wspólnym sojuszu stoi wojsko, którego podstawy ideologiczne znają wszyscy, które zyskało sobie już zaufanie społeczeństwa. My czuwamy nad tym, aby nikt wam nie przeszkodził w pracy.

Po referatach orkiestra Elektrowni Łódzkiej odegrała Między narodówkę, po czym odbyła się część artystyczna w wykonaniu zespołu świetlicowego Elektrowni i XVI-go Państwowego Gimnazjum i Liceum Żeńskiego.

1 Maj co roku stawia przed nami nowe zadania Walczymy o trwały pokój Podniosły nastrój na akademii u tramwajarzy

— Spieszyliśmy się, nie szczędząc sił — mówią tramwajarze — byleby tylko przebudować naszą świetlicę na dzień 1 Maja. I ukończyliśmy prace na 2 dni przed terminem.

Ale nie tylko przebudowa świetlicy jest Czynem 1 Majowym pracowników Miejskich Zakładów Komunikacyjnych — jednocześnie bowiem otworzyli oni w świetlicy nową bibliotekę, licząc przeszło 500 książek, w oprawach, skatalogowanych według działów i autorów.

W tej właśnie odnowionej świetlicy, pięknie udekorowanej transparentami i kwiatami, odbyła się w dniu wczorajszym uroczysta akademii dla uczczenia Święta Pracy.

...

— Rok po roku — mówił w swoim referacie tow. Józwiak — obchodzimy dzień Święta Pracy. Ten dzień solidarności klasy robotniczej całego świata co roku stawia przed klasą robotniczą nowe zadania. Obecnie walczymy o trwały pokój, przeciw dzikiej historii wojennej imperialistów — i ich pachołków. Nasza manifestacja 1-Majowa w tym roku odbędzie się pod hasłami pokoju światowego.

—

Sekretarz organizacji podstawowej PZPR przy Miejskich Zakładach Komunikacyjnych tow. Włodowski zameldował zebranyemu wykonaniu zobowiązań 1-Majowych przez robotników MZK: — Przebudowaliśmy węzeł tramwajowy przy zbiegu ulic Andrzej-

ja i Gdańskiej, wydobyliśmy 28 słupów, zbudowaliśmy górną sieć, czym zaoszczędziliśmy przeszło 400 tys. zł.

—

W dalszym ciągu uroczystości rozdano nagrody pieniężne przodownikom pracy MZK. Przeszło 200 pracowników otrzymało nagrody i każda w wysokości od 3 do 15 tys. zł. Między innymi nagrodzeni zostali Szczepan Marciniak, który 50 lat jest pracownikiem Tramwajów, oraz tow. Rezler i Bartoszek, pracujący w MZK po 25 lat.

W części nieoficjalnej uroczystości wystąpił chór i orkiestra MZK.

—

Po zakończeniu akademii uczestnicy dzielili się wrażeniami z akademii.

Ludzie mówili o referacie, o swej nowej świetlicy, o osiągnięciach swej tramwajarskiej bractwa i o osiągnięciach wszystkich robotników polskich. Ludzie nawzywali też do listu pasterskiego, odczytanego ostatniej niedzieli w kościołach:

— Dlaczego taki rozbrat między tym, co my robimy, a tym, co robi episkopat? — pytali.

— Cóż? Są u nas niektórzy księża, którym bliższe są interesy kapitalistów, niż sprawy naszego ludu — mówi konduktor ob. Ignacy Sosiński.

A ob. Sobolewska dorzuca: — Miliony kobiet całego świata nie chcą wojny, miliony kobiet zdolają uratować pokój. Wraz z innymi kobietami w dniu Święta Pracy zamykamy swą solidarność z międzynarodowym ruchem pokoju. Kler nie powinien nam przeszkadzać w naszej pokojowej pracy, dzięki której odbudujemy z gruzów naszą Ojczyznę. Dlatego solidaryzujemy się całkowicie z oświadczeniem Rządu Polskiego w sprawie stosunku Rządu do Kościoła Katolickiego w Polsce. Jestem przekonana, że nasza władza ludowa, nasz Rząd ma dość siły, aby położyć kres wykorzystywaniu wiary i godności kapłańskich dla działań, nie mających nic wspólnego z religią, a obliczonych na rozbiście społeczeństwa i osłabienie go.

Wiele podobnych wypowiedzi słyszano się po zakończeniu akademii 1-Majowej w świetlicy MZK.

—

Załoga Ośrodka Konfekcyjnego Nr 4 obchodzi radośnie Święto Majowe

Ramię przy ramieniu, głowa przy głowie — tłumnie zbrali się robotnicy Ośrodka Konfekcyjnego Nr. 4 w swej świetlicy by uroczystą akademią uczcić nadchodzący dzień 1-go Maja. Sala udekorowana odświętnie, nastrój radosny i pełen entuzjazmu. Akademii przewodniczył pierwszy sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR, tow. Mikolajczykowa, której krótkie zagajenie wita burza oklasków.

— Obchodzimy już piątą akademie pierwszomajową w wyzwolonej Polsce — mówi tow. Mikolajczykowa. — Tegoroczne święto ludu pracującego odbywa się pod hasłem „Pokój narodowi świata — precz z wojną”. Zobaczą służalcy imperializmu i zwolennicy wojny ilu nas jest jak niezłomna jest nasza wola budowania jasnej przyszłości.

Referat ideologiczny wygłosiła znana działaczka kobieca tow. Ciesielska. Słowa prelegentki swą szczerością i siłą trafiają wprost do serc robotniczych. Porusza ona najbardziej interesujące robotnika tematy, wypo-wiada to, co tkwi głębokim przekonaniem w umysłach wszystkich. Z dumą możemy spojrzeć wstecz. Ofiary poniesione przez nas w ciężkim okresie odbudowy kraju, że zniszczeń wojennych, żmudne zmagania nasza wydają wspaniałe owoce. Krzepnie siła ludu pracującego, pewnie kroczymy ku so-cjalizmowi. I każda nowa przeszkoda pokonywana jest z łatwością, gdyż zahartowaliśmy się dostatecznie, gdyż posiadamy niezłomną wolę czynienia dobra i utrwalenia pokoju.

Reakcja światowa jednak nie poddaje się i dalej prowadzi

swą podstępna walkę. Otwarcie stawiamy jej czoło. Wola nasza jest potężniejsza od resztek sił zgnitego imperializmu.

Jednym ze sposobów walki reakcji światowej jest działanie przez reakcyjną część kleru. My robotnicy polscy, wiemy dobrze, że nasze państwo i nasz rząd gwarantują każdemu pełną swobodę wierzeń i praktyk religijnych. Żadamy natomiast lojalności kleru w stosunku do naszego Państwa. Jednakże ogłoszony ostatnio z ambony list pasterski episkopatu, jawnie biorący w obronę księży-zdrajców, którzy współdziałali w zbrodniach band podziemnych zmierza w kierunku rozpętania walki z demokracją polską.

Przemówienie tow. Ciesielskiej przerywają okrzyki „Precz z pachołkami amerykańskimi”. Zgodny chór głosów wyraża głębokie oburzenie robotników. Jedną z robotniczek wola: Nie pozwolimy na to, by niektórzy księża uczyli nas „Kłamstwa i zbrodni”. Niech nie politykują w kościele. Jak jestem katoliczką — gardzę takim warcholstwem.

Gdy wreszcie prelegentce udaje się uspokoić wzburzenie, ciągnie dalej z uśmiechem. Właśnie w dniu 1-ym Maja, gdy wszyscy pójdziemy w pochodzie, by zmanifestować swą siłę, damy najlepszą odpowiedź zwolennikom wojny i ucisku. A w tym roku pójdzie z nami cała młodzież. Wojsko i chłopcy. Cała Polska podniesie zwycięską dłoń, która walcząc chce o pokój świata. Niech żyje pokój”. Długo niemilknięce oklaski nastąpiły po referacie tow. Ciesielskiej.

Następnie odbyło się uroczyste przekazanie sztandaru młodzieży fabrycznej ZMP oraz dekoracja zasłużonych robotników i pracowników. Srebrne krzyże zasługi otrzymał mechanik Kazimierz Czumak i taśmowa Stę-

pień Maria. Pozostali robotnicy wyróżnieni zostali premiami.

Po odczytaniu rezolucji pierwszomajowej, przyjętej przez akłamację, nastąpiła bogata część artystyczna uroczystości.

—

Krzyże zasługi za trud i owocne wysiłki Wysokie odznaczenia państwowe dla przodowników pracy i wybitnych pracowników przemysłu włókienniczego

Z okazji 1-go Maja Prezydent R.P. tow. Bierut odznaczył wysokimi odznaczeniami państwowymi 110 włóknarzy, wybitnych przodowników pracy, racjonalizatorów, długoletnich, zasłużonych pracowników oraz robotników, wysuniętych na odpowiedzialne stanowiska i wywiązujących się doskonale ze swych nowych obowiązków.

Złotymi Krzyżami Zasługi odznaczeni zostali: Karpowicz Feliks pracownik PZPW Nr 14 w Bielsku, Jachnicki Józef tkacz w PZPW Nr 14, Sentkiewicz Władysław ślusarz Państw. Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr 2 w Chodakowie oraz łodzianin tow. Marcelli Muszyński majster montażu maszyn w PZPB Nr 17. Tow. Muszyński pracuje już od 40 lat w tej samej fabryce, a w okresie po wyzwoleniu włożył wiele trudu i poświęcenia, ponosząc przy tym największe uciążliwosci zakładu. Dzięki jego pracy wiele zniszczonych maszyn doprowadzonych zostało do stanu używalności.

Srebrnymi Krzyżami Zasługi odznaczonych zostało 62 pracowników z czego na Łódź i okrag łódzki przypada 38 osób. Między

innymi odznaczeni zostali: Banasiak Wacław ślusarz z PZPW Nr 4, Baranowska Maria przadka z PZPB Nr 16, Barys Helena tkaczka z PZPB w Pabianicach, Ciesiak Franciszek tkacz z PZPB w Ozorkowie, Ciszewska Helena przadka z PZPB Nr 7, Filipczak Władysław tkacz z PZPB Nr 4, Gabara Stanisław tkacz z PZPW Nr 1, Gaweł Leonard tkacz z PZPB w Pabianicach, Grzełło Zofia przadka z PZPB i W Nr 22, Jagodziński Alfons tkacz z Dyrekcji Przem. Baweln. Kluska Józef kierownik montażu w PZPB Nr 5, Kuzński Wojciech przadczalik z PZPB w Zgierzu, Malinowski Maksymilian majster przadczalik z PZPB Nr 5, Osys Piotr dyrektor naczelny PZPW Nr 2, Plewińska Kornelia ciągnaczka z PZPB Nr 6, Plachta Helena tkaczka z PZPB Nr 2, Radzikowski Bronisław dyr. naczelny PZPB Nr 3, Rogalski Antoni przadczalik z PZPW Nr 2, Rzesny Ludwik przadczalik z PZPB Nr 6, Siech Ryszard dyrektor techniczny z PZPW Nr 31 w Zgierzu, Śniady Karol tkacz z PZPB w Pabianicach, Spałek Wacław kier. tkalni z PZPB Nr 3, Stańczyk Józef przadczalik z PZPB w Zgierzu, Stasiński Woj-

ciech tkacz z PZPW Nr 37, Szmulciewicz Henryk technik włókienniczy z Dyrekcji Przem. Wełn., Tosik Marian majster tkacki z PZPB Nr 3, Umiński Stanisław kier. tkalni PZZPJG Łódź—Północ, Walaszczyk Andrzej majster PZPB Nr 5, Walencik Stanisław lakiernik z PZWD Nr 1, Włodarczyk Karol ślusarz z PZPW Nr 39, Wojtak Wojciech majster przadczalik PZPB Nr 17, Woźniak Michał robotnik z PZPB Nr 1, Beldowski Kazimierz tkacz PZPB Nr 8, Józwiak Stanisława skrzęciarka z PZPW Nr 36, Kowalewski Adam ślusarz z Mech. Fabr. dawn. „Bechtold i Saller” Kraczkowy Teofil majster podwórzowy z PZPB Nr 16, Sobczyńska Maria, tkaczka z PZZPJG Łódź—Południe, Tracz Józef kier. sekcji pracy i premii z Dyr. Przem. Baweln.

Brązowymi Krzyżami Zasługi odznaczonych zostało 44 pracowników, a między innymi: Heleniak Ignacy, majster rymski z PZPB Nr 2, Józefczyk Maria tkaczka z PZPB Nr 4, Kowalski Kalikst księgowy Dyr. Przem. Baweln., Edelwajn Ignacy tkacz z PZPW Nr 30 w Zgierz, Gerentjer Helena tkaczka z PZZPJG Nr 8, Głapińska Zo-

fia tkaczka z PZPB Nr 8, Grabowska Stefania tkaczka z PZZPJG Łódź—Północ, Grądzka Józefa przadka z PZPB w Rudzie Pabianickiej, Jedrzejczak Helena zgrzeblarka z PZPW Nr 36, Leszka Stanisława przawijaczka z PZPB Nr 3, Łęgosz Maria przadka z PZPB Nr 2, Majer Marta tkaczka z PZPB w Rudzie Pabianickiej, Martyniak Marta przewijaczka z PZPB Nr 9, Orzechowska Maria tkaczka z PZZPJG Nr 8, Piekarska Czesława przadka z PZPB Nr 14, Retlich Franciszka przykręciaczka z PZPB Nr 1, Skiba Józef tkacz z PZPB w Rudzie Pabianickiej, Sympolski Wacław tkacz z PZPW Nr 38, Wasłowska Janina przadka z PZPW Nr 6.

Wszystcy ci robotnicy i pracownicy odznaczeni przez Głową Państwa zostali nagrodzeni w dniu Święta Majowego — święta mas pracujących Polski oraz całego świata.

I nie jest to przypadkiem. Im wyżej praca bardziej wzmacnia gospodarkę naszego kraju, tym większa zarazem staje się siła obozu pokoju na całym świecie.

Reakcja światowa jednak nie poddaje się i dalej prowadzi

Słowo drukowane zdobywa masy w Polsce

5 milionów egzemplarzy nakładu prasy partyjnej

RSW „Prasa” przystępuje do wielkiej akcji upowszechnienia czytelnictwa

W dniu wczorajszym nakład codziennej i periodycznej prasy partyjnej osiągnął liczbę 5 milionów egzemplarzy! Przed wojną nakłady wszystkich gazet w Polsce nie przekraczały 1 miliona egzemplarzy dziennie. A przecież poza pięcioma milionami prasy partyjnej wydawanej przez Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą „Prasa” istnieje jeszcze wielka prasa innych stronnictw politycznych i organizacji. Same tylko tygodniki, dwutygodniki i miesięczniki polskie mają obecnie łączny jednorazowy nakład 15 milionów egzemplarzy! Są to cyfry niebywale nigdy w Polsce, cyfry, których sobie w przedwojennej Polsce nie podobano by to wyobrazić!

Polska prasa demokratyczna, a zwłaszcza prasa PZPR przeżywa okres imponującego wzrostu. W 1945 nakłady wszystkich pism PPR i PPS wyniosły 349 tys. egzemplarzy. W roku 1946 liczba ta została przekroczona blisko 3-krotnie i przewyższyła 1 milion. W 1947 wydawaliśmy już dziennie 2 miliony egzemplarzy pism. W okresie bezpośrednio po zjednoczeniu liczba ta doszła do 3219 tysięcy. Od tego czasu datuje się nowy skok w rozwoju naszej prasy. W ciągu 5 miesięcy nakłady nasze wzrosły o dalszych 1800 tysięcy! Zanalizujemy bliżej niektóre cyfry nakładów. Pozwól one jeszcze jasnzej zobaczyć tendencje rozwojowe naszego życia.

Partyjna prasa chiłopska w ciągu ub. roku wychodziła w nakładzie 212 tys. egzemplarzy. W chwili obecnej osiągnęła już nakład 1.140 tys. egzemplarzy i w chwili gdy słowa te dojdą do czytelnika, liczba ta już będzie przekroczona. W nauce zaczęło wychodzić pismo ołopskie „Gromada”. Po miesięcznym zaledwie istnieniu „Gromada” przekroczyła 800 tys. egzemplarzy, z góry opłaconych w przedpłaicie pocztowej. Na 1 maja „Gromada” planuje osiągnięcie 1 miliona!

Ważny drugi przykład. „Nowe Drogi” — to poważny kilkusetstronicowy organ teoretyczny naszej Partii. „Nowe Drogi” miały w maju ub. r. nakład 29480 egzemplarzy. W kwietniu 1949 r. — ponad 100 tys. egzemplarzy. Trzeci przykład: Organ Biura Informacyjnego Partii Komunistycznej i Robotniczej „Otwarty pokój, o demokrację ludową” podniósł swój nakład w ciągu jednego roku o 63 tys. egzemplarzy i ukazuje się obecnie w ilości blisko 100 tys. egzemplarzy.

O czym świadczą powyższe cyfry? Świadczą one o ogromnym, wzmagającym się wciąż rozmachu naszej prasy partyjnej, o wzrastającym wciąż zasięgu wpływów naszej Partii. Świadczą one o tym, że demokracja ludowa stworzyła w Polsce niebywały dotąd głód słowa drukowanego, głód wiedzy politycznej, głód wiedzy marksistowsko-leninowskiej. Świadczą one, że w naszych oczach dokonuje się prawdziwa rewolucja kulturalna w Polsce. Nigdy nikt nie słyszał w Polsce o milionowych nakładach prasy chiłopskiej — a my te nakłady stworzyliśmy i docieramy na wieś, z wprawdzie daleko jeszcze niewystarczającą, ale wciąż rosnącą ilością gazet i pism. Potrojenie w ciągu jednego roku nakładu takiego pisma, jak „Otwarty pokój, o demokrację ludową” — poświęconego wyłącznie międzynarodowemu problemom ruchu robotniczego, jest chyba wymownym dowodem po głębiambia się internacjonalistycznych zainteresowań naszych ludowych.

Wspaniały rozwój prasy partyjnej nie nastąpił sam przez się — w wyniku żywiołowych procesów. Jest on wynikiem pracy całej Partii. Jest on wynikiem wysiłków towarzyszy i kolegów pracujących w prasie, całej masy drukarzy, techników, kłopotników, pracowników redakcyjnych i administracyjnych i korespondentów robotniczych i chiłopskich. Na wielkiej akademii 1-majowej, n- rządzonej przez RSW „Prasa”

w Warszawie widzieliśmy nierównych, najlepszych spośród najlepszych — przodowników pracy w prasie, entuzjastycznie oklaskiwanych przez tysięczny tłum. Byli wśród nich starzy ludzie z siwymi włosami i były młodzieńcze dziewczyny.

Wspaniały rozwój prasy partyjnej jest jednak przede wszystkim wynikiem ogromnej pracy politycznej, dokonywanej i wciąż dokonywanej w naszym kraju przez cały obóz demokratyczny. Fakt ten jest gwarancją, że rozwój naszej prasy będzie trwał nadal, że każde nasze osiągnięcie będzie punktem wyjścia dla walki o dalsze osiągnięcia.

to nie tylko w dziedzinie prasy. Na gruncie bowiem 5-milionowego nakładu prasy chiłopskiej można i należy przejść do innych jeszcze form działania w zakresie upowszechnienia czytelnictwa. Można i należy zastosować do rozpowszechnienia książek niektóre metody zastosowane z powodzeniem w prasie. RSW „Prasa” podejmuje takie właśnie zadania.

Począwszy od maja r.b. każdy abonent prasy partyjnej robotniczej, chiłop czy inteligent pracujący będzie mógł bezpośrednio bez zwracania się do wydawnictwa zamówić książki w miejscu pracy. W tym celu pisma par-

tyjne „Trybuna Ludu”, „Gromada”, „Trybuna Robotnicza” i „Chłopska Droga” będą oddzielnie wydawać co miesiąc, począwszy od maja, swoje książki. Abonent prasy partyjnej będzie mógł nabywać nie tylko książki, wydawane przez jego gazetę, ale i te, które zostaną wydane przez inne gazety wyżej wymienione.

Książki — arcydzieła literatury własnej i obcej, o estetycznej szacie graficznej, zawierają będą około 250 stron druku każda, a koszt jednego egzemplarza wyniesie 80 zło-

tych! W ten sposób wybór najlepszych książek, ich taniść, do starczenie do domu — realnie dostępne je wszystkim, najszerszym warstwom społeczeństwa całego kraju. W ten sposób wartościowa książka dostanie się prostą i łatwą drogą do ludzi pracy w mieście i na wsi.

RSW „Prasa” rozpoczyna nową, wielką akcję o ogromnym znaczeniu kulturalnym i politycznym. Będzie to nowa faza rewolucji kulturalnej w Polsce, dalsze ognio likwidacji upośledzenia kulturalnego mas pracujących. Wsilek Partii, wysilek całego aparatu RSW „Prasa” zapewni powodzenie i tej ambitnej akcji.

Bojownik wolności i ogromca angielskiej obłudy

Byron — poeta natchnionych strof i rewolucyjnego czynu

Uroczysta akademja w Moskwie w 125 rocznicę śmierci Byrona

Wielki poeta angielski, George Byron, bliski jest całej postępowej ludzkości. Opiewał on walkę z ciemnościami, odnosił się z sympatią do ruchu robotniczego, smagał satyrą polityczną współczesny mu, pasywny i ustrój społeczny. Miłując wolność narody żywią gorące uznanie dla Byrona. Patriotci greccy, walczący o niepodległość swej ojczyzny, czczą imię Byrona. W latach wojny domowej w Hiszpanii batalion antyfaszystów angielskich, wchodzących w skład Brygady Międzynarodowej, nosił imię wielkiego poety.

W dniu 125-ej rocznicy śmierci Byrona w Związku Radzieckim odbyły się liczne aka-

demie poświęcone pamięci poety. W Moskwie, w Centralnym Domu Literatów zebrał się pi-

sarze i rzesze publiczności. Akademję inaugurował znany poeta i powieściopisarz, Anatol Sofronow.

Byron — ten zdeklarowany wróg hipokryzji i obłudy — oświadczył Sofronow — bezlitośnie zrywa maskę, za którą kryje się krwawa istota demokracji angielskiej. Demaskuje on tradycyjną obłudę angielską, która niczym trująca pajęczyna oplataje społeczeństwo Anglii. Byron pisał: „W naszych czasach potężną siłą napędową w Anglii jest obłuda — obłuda w polityce, obłuda w poezji, obłuda w religii, w moralności, obłuda we wszystkich przejawach życia”. Byron nienawdził wojny, „wojna jest wojną świętą tylko wtedy, gdy prowadzona jest w imię wolności. Gdy jednak jest ona owocem pychy, kłóż nie nazwie jej rzekłą?”

Byron sam był uczestnikiem bohaterem tej walki — nie żałował sił i życia dla wyzwolenia Grecji.

„Od dawna stwierdziłem — pisał poeta — że tylko rewolucja może ocalić ziemię od tej piekielnej, obmierzłej wojny”. W 1821 roku, gdy naród grecki powstał przeciwko jarzmu tureckiemu, Byron udaje się do Grecji, aby wziąć czynny udział w walce narodowo-wyzwoleńczej Greków. Namigłone głoszenie wolności, pełen patosu apel o powstanie który rozwija się poprzez całą twórczość poety, staje się czynnym.

W Missolonghi Byron tworzy oddział w sile 3.000 ludzi. Oddział ten ma zdobyć miasto, zajęte przez Turków. W jednym z listów z tego okresu Byron pisze: „Oddałbym wszystko, co mam. Zbiórę wszelkie możliwe środki, by pomóc tej wielkiej sprawie”.

W owym czasie Byron mówi: „Cóż znaczy własny los, jeżeli można przekazać przyszłym pokoleniom choćby cząstkę swego „ja”? Rewolucja, walka o wolność zwycięży ostatecznie”.

Poeta, który powstał przeciwko uciskowi człowieka, został potępiony jeszcze za życia. Jego współcześni z kół arystokracji angielskiej poddali ostrą krytykę i potępił społeczno-polityczną treść jego twórczości. Życie Byrona i jego najlepsze utwory, owiane duchem walki i protestu, są po dziś dzień ostro potępiane przez konserwatywną krytykę angielską.

Ten bojownik w walce przeciwko tyrani i uciskowi, wróg „high life” z jego pełną hipokryzji i obłudy moralnością, jego niewolniczym przywiązaniem do pieniędzy — nie znalazł i nie znajduje należnego uznania wśród swych „porażonych i przynależnych” rodaków.

O walce ludu z reakcją Byron wypowiedział prorocze słowa „Ostatecznie zwycięży naród. Ja tego nie dożyję. Ale przetrwał”.

To, co jest w poezji Byrona najlepsze, najbardziej postępowe — żyje, działa i porusza w szych współczesnych. Byron sam przeżywał swój „byronizm” i od wąskiego romantyzmu przeszedł do tętniącego życiem realizmu. Najlepsze poematy Byrona, jak np. „Don Juan” mają głęboką treść społeczną. Imię Byrona, jego poezja i niesmiertelne. Byrona cenił postępową ludzkość.

Na zakończenie Akademii poeta, Jarosław Smielakow, recytował wiersze poświęcone Sofronowi, poeta Lewik odczytał swe ostatnie przekłady Byrona. Artysty teatrów moskiewskich deklamowali fragmenty poematów Byrona: „Don Juan”, „Ode Harold”, „Beppo”. Wykonane zostały również romanse i wielkie kompozytorów rosyjskich do słów Byrona.

BUDUJEMY NOWĄ WARSZAWĘ

Roboty przy trasie W-Z szybko postępują naprzód — Potężna radiostacja w Raszynie — ZOO beniaminkiem mieszkańców stolicy

Warszawa — w kwietniu na wszystkich odcinkach trasy W-Z roboty postępują w szybkim tempie.

Na moście prowadzony jest montaż konstrukcji chodników, na gotowej już konstrukcji jezdnia łączy przystąpi się do betonowania podłoża pod asfaltową nawierzchnię.

W tunelu trwają prace na trzy zmiany. Ściany w połowie są już wyłożone kafelkami glazurowymi. Na ukończeniu jest układanie szyn tramwajowych, poczem natychmiast przystąpi się do betonowania podłoża dwóch pasów jezdnii.

W wszystkich punktach trasy prowadzone są ożywione roboty brukarskie. Ostatnio rozpoczęto układanie kostki bazaltowej na półkolistych zjazdach, prowadzących z mostu i tunelu na Wisłostradę.

Na trasie zatrudnionych jest obecnie 5,5 tysiąca robotników, wkrótce liczba ta wzrośnie i większość robotów odbywać się będzie na dwie zmiany.

Prawdopodobnie już w lipcu nowa radiostacja w Raszynie, budowana od kilku miesięcy na terenie Raszyna. Instalacje są tam sprostowane z Czechosłowacji aparaturę o mocy 200 KW. Będzie to więc stacja czterokrotnie silniejsza od najbliższych w tej chwili stacji: Wrocławia i Warszawy I. Równocześnie z konstruowaniem aparatury nadawczej budowany

jest potężny maszt antenowy. Będzie on miał 345 m wysokości, będzie zatem najwyższym mazurem w Europie. Na szczyt zostanie zamontowane do dalkowo urządzenie do telewizji, tak, że ogólna wysokość masztu dojdzie do 360 m. Maszt, którego waga przekracza 500 ton, oprze się na potężnym, betonowym fundamencie o objętości 200 m sześć. Dookoła głównego fundamentu buduje się 12 mniejszych fundamentów, do których przymocowane będą liny, utrzymujące maszt w równowadze.

Chorzowska Wytwórnia Konstrukcji Stalowych, budująca stalowe części wieży antenowej, podjęła się w ramach Czynu Pierwszomajowego wcześniej wykonać część zamówienia. Dolny fragment

masztu jest już gotowy i w najbliższych dniach przybędzie do Warszawy. Montaż konstrukcji wieży antenowej rozpocznie się za kilka dni.

Warszawskie ZOO jest beniaminkiem mieszkańców stolicy, którzy na wszelki sposób starają się dopomóc wzniesieniu i przyspieszyć powrót ogrodu do przedwojennej świetności. Składanie w darze zwierzątek, czy ptaków, zaoferowywanie bezpłatnej pracy przy usuwaniu śladów zniszczeń, są na porządku dziennym. Z pięknym gestem wystąpiło ostatnio kilka zekładów ślusarskich, które zobowiązały się wykonać bezinteresownie trzy klatki dla srebrnych łisów, szympansa i klatkę bażanciarń.

Związkowcy polscy zwiedzają Moskwę

Członkowie delegacji polskich związków zawodowych na 10. tydzień radzieckich związków zawodowych zwiedzają Moskwę. Goście polscy oglądali moskiewską kolej podziemną, która wywarła na nich imponujące wrażenie, oraz zwiedzili znaną moskiewską fabrykę papierosów „Dukat”.

Przewodniczący delegacji polskiej Aleksander Burski stwierdził, że fabryka „Dukat” wzbudziła swym urządzeniem zachwyty związkowców polskich.

Ponadto członkowie delegacji polskiej byli obecni w Centralnym Domu Armii Radzieckiej na zbiorowych wystęпах najlepszych zespołów twórczości amatorskiej radzieckiego ruchu zawodowego oraz obejrzeli w Teatrze Wielkim operę „Ruslan i Ludmiła” i balet „Kopciuszek”.

Sportowcy polskiej delegacji związkowców brali udział w imponującym obchodzie święta 1-Majowego w Moskwie.

Wielka armia ludzi z wyższym wykształceniem

90 tys. młodzieży studiuje na wyższych uczelniach w Polsce

Wystarczy kilka ogólnych cyfr, aby zorientować się w niebywałych osiągnięciach Polski Ludowej na podstawowym odcinku dla rozwoju kultury kraju — na odcinku wyższych uczelni. Rządy sanacyjne celowo hamowały ich rozwój i po zostały po sobie i tu tragiczny spadek. Odpowiadało to lansowanej przez rząd sanacyjny tezie o nadprodukcji inteligencji. Mówiło się o nadmiarze inżynierów wtedy, gdy na sze bogactwa naturalne nie były wykorzystane, a ludzie pracy mieszkali w ruderach, o nadmiarze lekarzy — gdy całe po-

lacie kraju były ich pozbawo-

ne, o nadmiarze nauczycieli, gdy setki tysięcy dzieci nie miało dostępu do szkół, a fala analfabetyzmu zalewała nas.

W roku szkolnym 1937-38 było w Polsce wyższych szkół akademickich i nieakademickich łącznie 28 o 93-ch wydziałach, a już w roku 1945-46 w powstającym z tak olbrzymich „szczęść państwie przekroczyliśmy stan przedwojenny 30-ma szkołami wyższymi ze 107 wydziałami. Obecnie posiadamy blisko 40 szkół akademickich. Uruchomiliśmy nowe centra życia naukowego w Szczecinie, Bytomiu, Gdańsku, Wrocławiu, Katowicach, Łodzi i Gliwicach.

Jeszcze wymownie o rozwoju szkolnictwa wyższego, niż sama liczba szkół i wydziałów, mówi ilość zatrudnionych w nich pracowników naukowych, która wzrosła — jeśli chodzi o personel wykładowy — z 2.296 w r. 1937-38 do około 5 tys. Największe jednak znaczenie ma niebywały wzrost liczby studentów. W roku akademickim 1945-46 — 55.502 i w 1947-48 — 84.680. Obecnie

żać mamy na wyższych uczel-

niach ponad 90 tys. studentów. Ołbrzymi procent tej wielkiej armii studentów to młodzież robotnicza i chiłopska, dla której dopiero w Polsce Ludowej otwarty się na oścież bramy wyższych uczelni. Minęły bezpowrotnie czasy, gdy na naszych uniwersytetach i politechnikach wydawano po kilkanaście dyplomów rocznie, gdy absolwenci z niepokojem o swą przyszłość opuszczali mury uniwersytetów. Dziś na każdego z nich czeka warsztat pracy, czeka odbudowująca się ojczyzna, wołająca o olbrzymie rzesze inżynierów, lekarzy, nauczycieli, naukowców.

Kronika m. Kutna



KOMU WINSZUJEMY
Niedziela, dnia 1 maja
1949 r.
Dziś: Filipa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Fow. Kom. M. O. — 22
- Miejski Posterunek M. O. — 33
- Straż Pożarna — 41
- Zarząd Miasta Kutna — 30
- Starostwo Powiatowe — 31
- Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
- Fow. Zakład Elektryczny — 32
- Urząd Zdrowia — 91
- Polski Czerwony Krzyż (POK) — 89
- Szpital Powiatowy — 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — 34
- Pogotowie Sanitarne POK — 90
- Urząd Repatriacyjny — 86
- Fow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemn. ul. Narutowicza nr. 20 — tel. 108
- Apteka „Pod Orłem” — 106.
- Walenta Apteka Nr tel. 7
- Chacińska, Apteka Nr tel. 52.

Dzień 1 Maja uczczą chłopci wzmocnionym ruchem współzawodnictwa

W sali Komitetu Powiatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kutnie odbył się wiec poświęcony omówieniu zadań jakie wytyczył III Zjazd Krajowy Związku Samopomocy Chłopskiej w Warszawie. W wiecu wzięło udział ponad 100 osób. Referat zasadniczy wygłosił tow. Wojciechowski, prezes Powiatowego Zarządu

Związku Samopomocy Chłopskiej w Kutnie. Zadaniem III Krajowego Związku Samopomocy Chłopskiej było podsumowanie do robku Związku oraz wytyczenie nowych zadań i nowych dróg, którymi ma kroczyć Związek Samopomocy Chłopskiej w najbliższej przyszłości. W obecnym okresie, kiedy

zaostroża się walka klasowa na wsi, bardziej niż kiedykolwiek potrzebna jest masowa organizacja pracujących chłopstwa, która byłaby zdolna prowadzić zdecydowaną walkę z wiejskimi i miasteczkowymi kapitalistami. Dla zwycięskiego wyniku walki klasowej na wsi muszą wzmocnić się węzły sojuszu chłopskiego z klasą robotniczą. Na czoło wysuwa się dzisiaj zadanie przebudowania i ulepszenia życia na wsi polskiej, podniesienia dobrobytu i kultury mas ludowych. Trzeba aby zanikła raz na zawsze nędza, ciemnota i zacofanie wsi. Trzeba wyrwać jak najszybciej milionowe masy małego i średnio-rolnego chłopstwa z dotychczasowego upośledzenia gospodarczego i kulturalnego.

Po referacie tow. Wojciechowski zabrał głos ob. Nowogórski. Dzień 1 Maja chłopcy uczczą wzmocnionym współzawodnictwem pracy nad podniesieniem produkcji rolnej i hodowli. Zebrani uchwalił w związku z tym jednomyślnie przyjętą rezolucję. W całym powiecie kutnowskim we wszystkich gminach odbyły się pojezdrowe wiece, które są dowodem silnego zespolenia wsi z klasą robotniczą i zainteresowania przemianami gospodarczymi w Polsce Ludowej. Zebrani na wiecach chłopcy przyjęli zobowiązania wykonania uchwały III Krajowego Zjazdu Samopomocy Chłopskiej i wyrazili solidarność z uchwałami Kongresu Pokoju w Paryżu. Na zebraniach organizowane z inicjatywy Powiatowego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej, stawili się niemal wszyscy małe i średnio-rolni chłopcy z powiatu kutnowskiego.

Czyn 1-Majowy listonoszy wiejskich

Listonosze wiejscy łódzkiej dystryktu okręgowej poczty i telegrafów wykonali swój Czyn Pierwszomajowy, w ramach którego werbowali prenumeratorów dla nowego pisma dla wsi — organu KC PZPR „Gromady”.

Już na dzień 26 kwietnia przekroczyli oni zaplanowaną uprzednio liczbę nowych prenumeratorów o 16 proc.

To osiągnięcie listonoszy wiejskich naszego województwa niewątpliwie zaclęci ich do dalszych wysiłków w pełnieniu zaszczytnej misji dostawcy drukowanego słowa do najodleglejszych zakątków naszej wsi.

Tydzień Oświaty, Książki i Prasy

Wystawy, stoiska, odczyty

W Sali Konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Kutnie, pod przewodnictwem tow. Rudniaka wiceprezesa Powiatowej Rady Narodowej odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Tygodnia „Oświaty Książki i Prasy”. Na zebraniu przybyli licznie przedstawiciele władz, partii, Związków Zawodowych, Organizacji Społecznych, nauczycielstwa i społeczeństwa.

Referat na temat zadań Tygodnia Oświaty wygłosił inspektor Oświaty dla dorosłych tow. Stachura, który przedstawił zebranym program akcji Tygodnia Oświaty. Do Komitetu powołano na przewodniczącym tow. Rudniaka, na kierowników sekcji tow. Stachurę, Hollego, i Matysiaka Cz. oraz na członków — przedstawicieli partii, Zw. Zawodowych, organizacji, nauczycielstwa i t.p.

W czasie Tygodnia Oświaty od dnia 1 do 8 maja urządzone zostaną wystawy książek, prasy, stoiska rozprzedaży książek, pochody, akademie, odczyty, prelekcje w szkołach i zakładach pracy.

W dniu dzisiejszym nastąpi rozdanie nagród wyróżniającym się pracownikom oraz ogłoszenie wyników współzawodnictwa międzyzakładowego. (o)

Robotnicy kutnowscy wśród chłopów

Nawiązana łączność między robotnikami fabryki „Kraj” w Kutnie i chłopami wsi Szewce Nagórne przybrała formę stałej współpracy. Odwiedziny ekipy robotniczej w ubiegłą niedzielę przyczyniły się do dalszego rozwoju i usprawnienia pracy nowopowstałego na wsi koła ZMP. Robotnicy przywieźli z sobą godła, odznaki i pisma ZMP. ZMP-owcy z miasta zaprosili delegację koła wiejskiego ze wsi Szewce Nagórne na uroczystość odsłonięcia sztandaru Związku Młodzieży Polskiej w Kutnie i uroczystości 1 Maja. Natomiast 20 ZMP-owców z fabryki „Kraj” przybędzie na dzień 1 Maja do wsi Szewce Nagórne, aby pomóc sprawnie zorganizować święto 1 Maja na wsi.

Jednocześnie robotnice fabryki zajęły się sprawą zorganizowania na wsi, w pałacu, przedszkola dla dzieci wiejskich. Niedługo już dzięki korzystnym warunkom lokalowym i pomocy kobiet z miasta, w Szewcach Nagórnych powstanie wzorowe przedszkole, prowadzone przez wysłaną już na kurs przedszkolankę.

Wędrowka

po województwie SKIERNIEWICIE

W publicznej szkole zawodowej w Skierniewicach odbyła się konferencja przedstawicieli Powiatowej Rady Związków Zawodowych, Związku Cechów, PZGS-u oraz społeczeństwa skierniewickiego, na której omówiono najaktualniejsze zagadnienia pomocy młodzieży szkolnej.

Ożywiona dyskusja, jaka nastąpiła po referacie ob. Me dyjskiego świadczy, że społeczeństwo skierniewickie żywo interesuje się młodzieżą szkolną i stara się jej dopomóc.

W lokalu gimnazjum mechanicznego w Skierniewicach odbyło się uroczyste odsłonięcie sztandaru Związku Zawodowego Pracowników i Robotników Budowlanych. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele całego społeczeństwa skierniewickiego ze starostą powiatowym na czele.

Dzisiaj, w dniu Święta Pracy otrzymają nagrody pracownicy „Boruty”

Akcja współzawodnictwa pracy na terenie przedsiębiorstw Zakładów Przemysłu Chemicznego „Boruta” w Zgierzcu obejmuje niemal wszystkich pracowników. Na ogólny stan załogi 1857 pracowników, udział w akcji współzawodnictwa bierze 97,43 proc. członków całej załogi.

W zespołowym współzawodnictwie uczestniczy 18 zespołów, które mają za zadanie w terminie wykonać powierzone prace, utrzymać czystość miejsca pracy, zapewnić oszczędne zużycie materiałów, punktualnie rozpoczynać pracę, nie opuszczać pracy, podwyższać wydajność fachową i dążyć do podniesienia produkcji.

W międzydziałowym współzawodnictwie udział bierze 15 oddziałów których zadaniem jest: Powiększyć wydajność, przekroczyć normę produkcyjną, zwiększyć wydajność surowca, osiągnąć jak najwyższą jakość i czystość produkcji, a ponadto przestrzegać punktualności, nie opuszczać dni roboczych i przestrzegać przepisów o bezpieczeństwie i higienie pracy.

Współzawodnictwo międzyzakładowe odbywa się między „Borutą” a Zakładami Związków Azotowych w Chorzowie i Mościcach. Udział bierze w niej załoga Zakładów i walczy o pierwszeństwo przy przekroczeniu planu, wzrostie produkcji, oszczędności w zużyciu energii elektrycznej, oszczędności w zużyciu surowców, oraz na odcinku dyscypliny pracy, usprawnień i wynalazczości.

W ostatnim okresie na pierwszym miejscu znalazł się oddział G. uzyskując 28 punktów.

W wyniku akcji współzawodnictwa, na planowane w ostatnim miesiącu 815,463 kg, wyprodukowano 1-067,463 kg, co stanowi przekroczenie produkcji miesięcznej w 132 proc.

Niezależnie od wspaniałych osiągnięć produkcyjnych, uzyskano również dobre wyniki o znaczeniu gospodarczym, a mianowicie oszczędzono surowca 8 proc. w stosunku do poprzedniego etapu pracy oraz zebrano więcej odpadków na łączną sumę 119.952 zł.

Na czoło spośród 76 pracowników pracy wysunęli

się w ostatnim etapie następujący robotnicy: Walczak Józef, Olczak Jan, Edtaszewski Eugeniusz, Barczyński Tadeusz i Domeradzki Henryk.

W dniu dzisiejszym nastąpi rozdanie nagród wyróżniającym się pracownikom oraz ogłoszenie wyników współzawodnictwa międzyzakładowego. (o)

Czyn Pierwszomajowy kutnowskiego świata pracy

W ramach Czynu Pierwszomajowego Ubezpieczalnia Społeczna w Kutnie uruchamia dnia 1 Maja 1949 r. własne ambulatorium w Chodowie w gminie Krośnice, dla obsłużenia ubezpieczonych zatrudnionych w Państwowych Majakach Rolnych Chodów, Turzynów, Dzierżbice, Domaniów, oraz pracowników zatrudnionych w innych instytucjach położonych w okolicach. Ambulatorium będzie obsługiwała stała pielęgniarka. Raz w tygodniu dojeżdżać będzie lekarz

w celu udzielenia pomocy lekarskiej na miejscu. Nowootwarte ambulatorium w Chodowie ułatwi w znacznej mierze pracownikom miłym korzystanie z pomocy lekarskiej jak również z gotowych leków dostarczonych do ambulatorium przez Ubezpieczalnię Społeczna.

Koło Ligi Kobiet przy Ubezpieczalni Społecznej w Kutnie z okazji Święta Pracy obdaruje dzieci pracowników Ubezpieczalni paczkami ze słodyczami. Jednocześnie koło to postanowiło

również ofiarować słodycze dla dzieci przedszkola RTPD w Kutnie. Ubezpieczalnia Społeczna jako opiekun przedszkola w Łękoszynie ofiarowuje na potrzeby tegoż przedszkola sumę 3.000 zł.

Pracownicy młyna PZZ w Krośniewicach w celu uczczenia Święta Pracy zobowiązali się zwiększyć wydajność pracy i uzyskane w ten sposób pieniądze przekazać na budowę Domu Partii w Warszawie.

Zobowiązania 1-Majowe wykonane! Robotnicy Pabianic dali wyraz swej dojrzałości

W przeddzień 1 Maja pracownicy pabianickich zakładów przemysłowych sprawdził, w jakim stopniu zostały zrealizowane uchwały, powzięte dla uczczenia Święta Pracy. Przegląd uchwał i ich wykonania wykazał, że wszystkie postanowienia zostały w terminie i w przewidzianej ilości wykonane, w wielu wypadkach z poważnymi nadwyżkami.

Zobowiązania załogi największych w Pabianicach zakładów PZPB zostały w pełni wykonane przez wszystkie oddziały. Również indywidualne zobowiązania zostały dotrzymane. Prządka Hanebach Zofia podniosła jak przyrzekła swą produkcję ze 115 na 120 procent. Również tkacz Doniec Stanisław pobił własny rekord produkcyjny osiągając 145 procent przy jakości pierwszego gatunku 90 procent. Również ob. Brzezińska Honorata z automatów osiągnęła ten sam procent przy jakości pierwszego gatunku 94 procent.

Drużyny monterskie, pracujące przy budowie nowego oddziału przedalini, wykonały swe zobowiązania. Zespoły Witticha, Janowskiego i Nowotnego wykonały ponad plan montaż 3 maszyn obrabkowych, uzbudowali 9 maszyn do aparatów wyciągowych oraz ustawili 19 szkieletów tych maszyn. Zespół Klebra wykonał montaż jednej maszyny obrabkowej.

maszyn do dnia 1 maja. Pracownicy warsztatów Gimnazjum Mechanicznego także nie pozostali w tyle w realizacji powziętych przez siebie uchwał. Do dnia 1 Maja zakończony został montaż 10 wiertarek kolumnowych, przeznaczonych dla Ministerstwa Oświaty na wyposażenie warsztatów szkolnych. Kierownik warsztatu mechanicznego tow. Wulkiewicz wraz ze ślusarzami Jankowskim, Lutrem i Wójtowiczem wykonali prototyp frezarki poziomej.

Przez zrealizowanie uchwał, powziętych dla uczczenia 1 Maja robotnicy pokazali całemu światu, że to przez pracę nad odbudową swego kraju pragną przyczynić się do utrwalenia pokoju, pragną budować ustrój sprawiedliwy, ustrój socjalistyczny.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

OFIARY

Koło szkolne Związku Młodzieży Polskiej przy Gimnazjum i Liceum im. Henryka Dąbrowskiego w Kutnie wpłaciło 5.000 zł. na budowę Pomnika Wdzięczności w Kutnie i wywa jednocześnie koła szkolne ZMP przy Gimnazjum Handlowym oraz Gimnazjum Krawieckim do złożenia ofiar na budowę Pomnika.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wydawca: BSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 85, III p. Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 208-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. naczel.: 216-05
Sekretarz odpowiedzialny: 218-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny: 224-25 wewn. 10

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennej: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 5 i 11

Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 150-81

Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-32
Administracja: 209-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 85, tel. 111-80

OENNIK OGŁOSZEN

w dzienniku „GŁOS KUTNOWSKI”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm. Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

| Wielkość ogłoszeń | Za tekstem | Nekrologi | Drobne |
|-------------------|------------|-----------|--------|
| od 1 do 100 mm | 70 | 70 | 30 zł. |
| od 101 do 200 mm | 110 | 110 | |
| od 201 do 300 mm | 160 | 160 | |
| powyżej 300 mm | 200 | 200 | |

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.
Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi ul. Jaracza 27

TEATR „OSA” Traugutta 1 tel. 272-70

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY w Łodzi ul. 11-go Listopada 21

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Daszyńskiego 34.

TEATR „MELODRAM” ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ).

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI TEATR LALEK „PINOKIO” Nawrot 27

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

SPORT SPORT SPORT

Elita kolarstwa europejskiego

startuje dzisiaj w Pradze do II Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Praga-Warszawa

Dzisiaj w Pradze odbędzie się start II Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Praga-Warszawa, w którym weźmie udział kilkanaście ekip zagranicznych.

W Warszawie, podobnie jak w Łodzi, kursować będą po mieście, w dniach poprzedzających wyścig, tramwaje z megafonami i orkiestrą. Miasto będzie udekorowane chorągwiemi państw, biorących udział w wyścigu, a z chwilą rozpoczęcia imprezy — specjalne tablice w najruchliwszych punktach miasta informować będą publiczność o przebiegu wyścigu.

ZAKOŃCZENIE WYŚCIGU POPRZEDZI START ZATOPKA I WĘGRA SZILAGYI

Ponadto ustalono program uroczystości zakończenia wyścigu na stadionie WP. Stadion zostanie otwarty dla publiczności o godz. 12-ej, a o godz. 14-ej wszystkie wejścia będą zamknięte. Po defiladzie junaków „SP” i wciągnięciu chorągwi na maszt, nastąpi uro-

KAŻDY Z WIDZÓW BĘDZIE UCZESTNICZYŁ W WYŚCIGU

Zaraz po popisie należy oczekiwać przybycia na mecie pierwszych zawodników, kończących ostatni etap Łódź — Warszawa. Przez cały czas pobytu na stadionie, publiczność będzie informowana o przebiegu wyścigu. W tym celu na całej trasie z Łodzi do Warszawy ustawione zostaną specjalne punkty informacyjne, które będą miały stałą łączność telefoniczną ze stadionem WP.

Jak robotnicza Łódź przyjmować będzie za osiem dni kolarzy?

Już drugi raz robotnicza Łódź będzie w swych murach witała elitę najlepszych kolarzy Europy, biorących udział w wielkiej międzynarodowej imprezie — wyścigu na trasie Praga — Warszawa. W roku ubiegłym Łódź była pierwszym miastem etapowym wy-

gu Warszawa — Praga, w tym roku Łódź będzie ostatnim miastem, w którym kolarze zatrzymają się w drodze do Warszawy.

A W TYM ROKU..

Sportowa Łódź będzie witała w tym roku kolarzy na stadionie w Helenowie. Przybycie pierwszych zawodników na mecie jest spodziewane około godziny 17-ej. O godzinie 14 na torze helenowskim rozpoczną się zawody torowe z udziałem najlepszych kolarzy z Poznania i Łodzi. W programie przewidziane są przede wszystkim biegi sprinterskie i półmaratony, aby w każdej chwili można było przerwać, gdy kolarze zbliżą się będą do bramki Helenowa.

NA STADIONIE PUBLICZNOŚĆ NIE BĘDZIE SIĘ NUDZIĆ

Zebrała na stadionie publiczność przez cały czas wyścigu odbywającego się na trasie Wrocław — Łódź będzie informowana stale o jego przebiegu przez zainstalowane na torze megafony. Meldunki telefoniczne nadadzą: Wieruszów, Lututów, Złoczew, Sieradz, Zduniska Woła, i Pabianice. Na meldunki te będziemy czekać wszyscy z niecierpliwością, gdyż etap Wrocław — Łódź, będący najdłuższym etapem w całym wyścigu, będzie niewątpliwie obfitował nie tylko w różne niespodzianki, ale jednocześnie może stać się tym właśnie etapem, na którym rozegra się decydująca walka pomiędzy zespołami biorącymi udział w wyścigu.

ZABAWA DO BIAŁEGO RANA

Zakończenie etapu Wrocław — Łódź uświetni wreszcie całonocna zabawa w Parku Helenowskim, zorganizowana dla przyjaciół „Gosu” przez naszą Redakcję.

Nasze zobowiązanie 1 Majowe Nie wolno nam zawieść zaufania...

W dniu 20 kwietnia r. na Plenum KC PZPR Prezydent Bolesław Bierut omawiając zjazdami Partii w walce o pokój m. in. powiedział:

— W walce o pokój trzeba więcej niż dotychczas poświęcić uwagi zagadnieniom obronności. Należy również bardziej niż dotychczas doceniać sprawę wychowania fizycznego młodzieży i ruchu sportowego, otoczyć go większą troską i opieką partyjną. W ten sposób również skutecznie służyliśmy sprawie utrwalenia pokoju i pokrzyżowania planów podżegaczy wojennych.

Słowa Prezydenta B. P. świadczą, jak wielką troskę przywiązuje nasza Partia do spraw wychowania fizycznego i sportu i jakie ważne z punktu widzenia nawet politycznego przywiązuje znaczenie do tego ruchu.

Sport w dobie dzisiejszej przestał być dostępny tylko dla nielicznej garstki wybranych, a stał się już potrzebą całej naszej młodości. Sport przenika dzisiaj do najbardziej zapadłych nawet zakątków naszego kraju i zdobywa sobie coraz większe masy zwolenników, ale nie zawsze jeszcze spełnia to zadanie, jakie stawia mu nasze Państwo i Partia.

Pomimo wyraźnej poprawy w tym kierunku, pokutuje jeszcze ciągle u wielu naszych działaczy sportowych kierujących naszym ruchem sportowym przekonanie, że rola ich ogranicza się do wychowywania jedynie asów i czym więcej ich sobie wyhodujemy, tym większy osiągniemy poziom i lepiej spełnimy swą powinność. Nic też dziwnego, że wobec takich pojęć zdrowo myśląca część naszego społeczeństwa nie przywiązuje jeszcze do sportu i wychowania fizycznego tej wagi, jaką powinna przywiązywać, sądząc, że jedynym naszym celem jest wyhodowanie cyrkowców służących za widowisko gawiedzi. Opinia taka jest dla naszego sportu w socie krzywdząca i czyni nam wiele szkód, najwyższy więc czas ją zdyskredytować w oczach naszego społeczeństwa przez nadanie naszemu ruchowi sportowemu właściwego kierunku wychowawczego.

Pierwsze kroki już poczyniliśmy. W Łodzi coraz częściej odbywają się po klubach i związkach sportowych odczyty dla naszych sportowców zapoznające ich z najważniejszymi zagadnieniami na forum politycznym i obowiązkami ich wobec Państwa i Demokracji Ludowej, ale jest ich jeszcze w stosunku do różnych imprez stanowczo za mało. Wierzymy, że stan ten ulegnie jednak poprawie i dzisiaj, w dobie walki o pokój, w dobie, gdy cały nasz naród w obronie jego mobilizuje swe siły twórcze i produkcyjne sport nasz w obronie jego mobilizuje wszystkie swe siły moralne i fizyczne i dołoży wszystkich wysiłków, aby nie zawieść zaufania jakim go darzy Państwo i dowieść, że sportowiec dzisiejszy jest nie tylko sportowcem, ale w pełni uświadomionym politycznie obywatelem, na którym możemy budować przyszłość naszego Narodu.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dzisiaj, w dniu święta Pracy, odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

Piłka nożna: godz. 17.30 stadion ŁKS Włókniarz, Reprezentacja Łódź — ŁKS Włókniarz, stadion Zjednoczonych; Reprezentacja Zrzeszeń Ogniw — Związkowiec — Zryw; stadion Widzewa (dawnej Wimy); Reprezentacja Zrzeszeń Kolarzy — Widzew; boisko DKS (ul. Nawrot 75 — 77); Reprezentacje szkół zawodowych — Reprezentacje szkół ogólnokształcących, przy czym składy zespołów ustali Kuratorium Okręgu Szkolnego, Boisko Bawelna, Ogrodowa 28a; Bawelna — Re-sursa.

Piłka ręczna: boisko Bawelna, ul. Ogrodowa 28a; godz. 16-ta: szczyptorniaki męski: ŁKS Włókniarz — Związkowiec; godz. 16-ta: siatkówka żeńska: Spójnia — Zryw; godz. 16.30 siatkówka męska: Spójnia — Bawelna; godz. 17-ta: koszykówka męska: Spójnia — Re-reprezentacja Łódź.

Drużyna Chemii z mistrzem Polski w siatkówce żeńskiej na czele rozgrywa zawody propagandowe na prowincji.

Lekkoatletyka: podczas przerwy meczu piłkarskiego na stadionie Zjednoczonych rozegrany zostanie bieg na 1500 mtr. oraz sztafeta 4 x 100 mtr. Startują najlepsi zawodnicy Łódzi. Pływanie: w Zgierzu na krytym basenie odbędzie się o godz. 16-ej mecz Chemia Łódź — Włókniarz Zgierz. Zawody kolarskie: o godz. 17-ej na torze w Helenowie od-

będą się zawody propagandowe z udziałem najlepszych zawodników.

Zawody bokserskie: stadion ŁKS Włókniarz boisko hokejowe o godz. 17-ej odbędzie się następujące walki: Czyżewski — Maciak, Kamiński — Kargiel, Czarniecki — Organek, Kubiak — Kowalski, Mazur — Zachara, Olejnik — Rybicki, Kucharski — Ratyński, Taborek — Piórkowski, Żylica — Urzędowiec.

W razie niepogody zawody powyższe odbędą się w hali Wimy.

Zawody gimnastyczne: na stadionie Zjednoczonych o godzinie 16.30 odbędzie się pokazy gimnastyki przyrzadowej w wykonaniu najlepszych łódzkich zawodników (czek).

Zawody motocyklowe: na torze żużlowym na boisku przy Placu 9-go Maja o godz. 17-ej odbędzie się zawody z udziałem następujących zawodników: Krakowiaka, Muchy, Szalady, Koleczka I, Koleczka II, Kamiński, Pięty, Wróżyńskiego, Fartaka, Kubiaka i innych.

Na boisku Arko ul. Wolowa 2 odbędzie się następujące imprezy:

godz. 15-ta mecz piłki nożnej Arko — ŁKS Włókniarz I B. godz. 17.15 siatkówka męska: Arko — Łódzianka. godz. 17.30 siatkówka żeńska: Arko — Łódzianka. Godz. 18.00 koszykówka męska: Arko — Łódzianka. oraz zawody lekkoatletyczne. O godz. 20-ej na boisku przy ul. Kątnej 17 odbędzie się zawody bokserskie wewnątrz klubowe Arko.



Skład drużyn czeskich na P-W

Podajemy składy drużyn kolarskich, które reprezentować będą Czechosłowację na międzynarodowym wyścigu Praga — Warszawa: drużyna I — Veselý, Holubec, Krejcu, Peřek, Bohdan; II — Tuky, Veverka, Jeník, III — Javorík, Sosík, Ejlem, Sramek, Mladek, Kubrecht. Zawodnicy, wymienieni na pierwszym miejscu, są kapitanami drużyny — Veverka, Doležalík.

Teodor Dreiser 109 Tragedia Amerykańska

— Dlaczego? — Przecież to mój krewi. Mogłoby mi chcieć ani mnie, ani jej trzymać dłużej! — Mhm. Uważałby oskarżonego za nieodpowiedniego do pracy w swej fabryce, czy tak? — Tak właśnie myślałem. — No i co dalej? — Gdybym nawet chciał gdzieś wyjechać i ożenić się z nią, to przecież ani ja, ani ona nie mieliśmy pieniędzy. Mogłoby wszakże rzucić zajęcie w Lycurgus i poszukać sobie innej posady w jakimś innym mieście i dopiero wtedy mogłaby Roberta do mnie przyjechać, nie wiedziałem jednak nawet, dokąd mógłbym pojechać i zarobić tyle, co tutaj. — A czy oskarżony nie mógłby pracować w jakimś hotelu? Nie mógłby wrócić do dawnego zajęcia? — Mogłoby może, gdybym miał jakie referencje. Wolałem jednak nie pracować w ten sposób. — Dlaczego? — Nigdy mi się tak bardzo nie podobał... rodzaj takiej go życia... — Ale to chyba nie znaczy, że oskarżony nie miał ochoty na żadne zajęcia. Może nie miał zupełnie zamiaru szukać gdzie indziej pracy?

— O, nie! Miałem zresztą zupełnie inne zamiary. Zaproponowałem jej, aby sama wyjechała tam, gdzie mogłoby się urodzić dziecko, a mnie pozwoliła zostać w Lycurgus. Starabym się żyć oszczędnie i wszystko, co by mi pozostawało, odsyłałbym jej, dopóki nie zaczęłaby pracować. — Bez obietnicy małżeństwa? — Czujęm, że nie będę mógł się ożenić bez niechęci. — Cóż ona na to powiedziała? — Powiedziała, że nie pojedzie nigdzie, dopóki się z nią nie ożeni. — Mhm. Tak powiedziała bez ogródek? — Tak. Gotowa była poczekać jakis czas, ale nie chciała nigdzie wyjechać przed ślubem. — Czy oskarżony powiedział wtedy, że już jej nie kocha? — Tak... prawie, że powiedziałem. — Jak to „prawie”? — Właściwie... nie chciałem jej tego powiedzieć, ale ona wiedziała dobrze, że jej nie kocham. Sama mi to powiedziała. — Powiedziała? Wtedy? — O, tak. Parę razy nawet. — Hm, to prawda, bo i z jej listów widać, że wiedziała o tym. Więc, gdy ci stanowczo odmówiła, co wtedy? — Sam nie wiedziałem, co mam robić. Przyszło mi na myśl, żeby wystąpić na jakimś czas do domu, a ja przez ten czas oszczędziłbym cośkolwiek pieniędzy... a może... może by ona wreszcie zrozumiała, że nie mogę się z nią ożenić... Clyde urwał i sięgnął ręką do ust. Ciężko mu było klamać. — No dalej! Lecz pamiętaj, Clyde Griffiths, że mu-

sisz mówić tylko prawdę, chociażby ci było wstyd. Lepšie niż kłamstwo. — L. Liczyłem, że może mniej się będzie bała i... nie będzie taka stanowcza. — Czy oskarżony bał się także? — No... tak... i ja się bałem. — Dalej! — Więc... więc miałem zamiar oddać jej wszystko, co bym zbierał... nawet chciałem dopótyczyć od kogoś trochę pieniędzy... żeby... żeby skłonić ją do ustępstwa... żeby nie nalegała na małżeństwo i żeby sobie gdzie wyjechała. Mogłaby mieszkać gdzieś indziej, a ja bym jej pomagał. — Mhm. A ona nie zgodziła się na to? — Nie... to jest, nie co do małżeństwa, ale... zgodziła się wyjechać na miesiąc. Nie mogłem jej przecież powiedzieć, żeby się ode mnie odezwała. — Czy jej jednak wtedy powiedział oskarżony, że przyjedzie po nią, aby się z nią pobrać? — Nie! Nigdy jej tego nie mówiłem. — A co? — Powiedziałem... że jak tylko będę miał pieniądze... — Jakaś się Clyde, zdenerwowany i zawstydzony — przyjeżdż po nią i wyjedziemy do jakiegokolwiek miasta, gdzie przemieszkamy, dopóki ona nie urodzi. — Nie powiedział jej wszakże oskarżony, że się z nią ożeni? — Nie, nie powiedziałem. — Ona jednak ciągle na to kczyła, naturalnie? — Tak, — D-01901 (D. c. n.)